Nr. 299 | Poniedziałek, 19 grudnia 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 L p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

W. BARANOWSKI.

SPOKÓJ SPOŁECZNY I OFIARNOŚĆ WSZYSTKICH...

Prawdziwy mąż stanu wówczas najbliżej, najbardziej bezpośrednio obcuje z całem społeczeństwem, gdy się staje rzecznikiem tych trosk, co przenikają wszystkich i gdy umie wytknąć śród nich i pomimo nich szlak możliwie prosty i jasny. Jest to największym sukcesem polityka i członka Rządu zarazem, jeśli wystąpienie jego publiczne daje szereg rzeczowych odpowiedzi na pytania, trwogą poniekąd przejmujące ogół... Taki sukces miało exposé p. Prezesa Rady Ministrów, wygłoszone w Senacie w dniu 15 b. m.

P. Premjer Prystor nie poszedł w niem po linji najmniejszego oporu. Nie schlebiał niczyjej wrażliwości i nie rzucał jednych na pożarcie drugim. Bowiem szef Rządu obecnego nie zwykł uprawiać demagogji. Rozsnuwał więc dość smutny film rzeczywistości przed oczyma całego społeczeństwa, nikogo nie obwiniając o nic i nikomu nic nie obiecując zgóry. A jednak to, co mówił posiada wyjątkowo doniosłą wartość dla każdego obywatela bez wyjątku. Daje mu bowiem pewność, iż Rząd obecny czuwa w tym samym stopniu nad interesami wszystkich, obejmując niewątpliwie całokształt zagadnień, składających się na obraz tak bardzo skomplikowanych dzisiaj warunków gospodarczych.

P. Prystor nie jest w stosunku do kryzysu bynajmniej optymistą. Przepowiedniami na temat rychłego końca jego nie łudzi nikogo. Ale p. Prystor jest optymistą co do wiary w możność przetrwania owych ciężkich czasów, jakie się stały udziałem właśnie naszego pokolenia. Ta męska wiara jego jest tem bardziej cenna, iż premjer daje jej wyraz w dniu, kiedy krótkowzroczna zachłanność Ameryki ostatecznie utwierdza nas w tem przeświadczeniu, iż w borykaniu się z losem nie mamy prawa liczyć na żadną pomoc zzewnątrz.

Stoimy wobec olbrzymich komplikacji ekonomicznych absolutnie sami, na siebie mogąc tylko rachować, w sobie tylko mogąc znaleść siły i środki zwycięstwa... Siły i środki!.. Dwa te czynniki stanowią zawsze zasadnicze części składowe wszelakiego wielkiego poczynania, wszelakiego wysiłku. Pierwszy z nich jest przedewszystkiem natury moralnej, drugi — materjalno-technicznej. Nad oboma też zatrzymać musi się w głębokiej rozwadze myśl państwowa, znalazłszy się w obliczu zagadnienia: co dalej?...

Zagadnienie to przyprawia wielu o rozpacz bezmałą, o lęk straszny, o duchową histerję. Ale — przyznajmy szczerze, że są to objawy załamań się indywidualnych. Załamań się tych głównie, co przywykli byli oddawna żyć w dosycie, czerpać zyski obfite i łatwe. Małoduszność jest tutaj wprost proporcjonalna do stopnia i długotrwałości dobrobytu. Albowiem szeroki ogół, ogół pracy, nie jest małoduszny. W większości swej olbrzymiej znosi on odważnie cierpienia i braki i bynajmniej nie opuszczając rąk, szuka wyjścia z niedoli. Szemranie i przekleństwa są tu i ówdzie podsuwane masom przez ich inspiratorów politycznych głównie, pragnących posiać za jakąkolwiek cenę — burzę. Ale z psychiką naturalną Polski — zdają się mieć, nawet w tej dobie „kryzysowej", mało wspólnego. Zbiorowa dusza nasza, bardziej od dusz innych narodów zachowuje się śród przeżyć trudnych bardzo rozważnie i spokojnie. Dzięki temu to w niemałym stopniu jak i dzięki przezorności i energji rządów „zdołaliśmy uchronić nasz aparat ekonomiczny przed dezorganizacją i zapewnić sobie możność dalszej pracy nad stopniową poprawą sytuacji". I wszyscy wyglądają tylko zbawczego hasła, które by poprowadziło nas na prostą drogę.

Tem hasłem, tym zwartym planem czynu ratunkowego w najogólniejszym zarysie — jest właśnie ostatnie wypowiedzenie się P. Prezesa Rady Ministrów. Treść jego znamy już. Idzie raczej o treści tej syntezę. A więc — w pierwszej linji rolnictwo... Musi być ono doprowadzone do jakichś norm możliwych, bez liczenia jednakże na rychłą zwyżkę cen zbóż, na te bowiem się nie zanosi. Rolnikom są i będą czynione różne ulgi, lecz przedewszystkiem muszą oni obniżyć skalę swoich potrzeb i koszta produkcji. To się dzieje stopniowo i budzi otuchę co do jutra. Lecz otuchą największą jest to, co powiedziane zostało o cenach produktów przedsiębiorstw skartelizowanych. „Skoro cen rolniczych decydujących o dochodzie 70 proc. ludności podnieść się w najbliższej przyszłości nie da — to nie pozostaje inna droga, jak tylko zniżyć ceny przemysłowe"... To oświadczenie Premjera rozbrzmi po całej Polsce. Również jak zapowiedź zlikwidowania w dużej mierze dumpingu, gdyż „państwo nie może stale dopłacać do eksportu".

Jeśli do tych paru śmiałych i mocnych rysów, określających pogląd i stanowisko Rządu, dodać jeszcze zapowiedź rewizji ubezpieczeń społecznych, aby obniżyć koszta wytwórczości — to stajemy wobec wyraźnego obrazu tych zabiegów, jakie podjęte będą dla zmienienia stanu dzisiejszego na lepszy. Rewizja ubezpieczeń to nie prezent dla kapitalizmu, to umożliwienie tysiącom znalezienia pracy w zbyt obciążonych dziś świadczeniami przedsiębiorstwach. A praca — to najważniejsze. Bez niej rozwaliłoby się wszystko i podstawy ubezpieczeń socjalnych zachwiałyby się również. Muszą robotnicy to zrozumieć, i ponieść też ofiary chwilowe, jakich Państwo domagać się będzie i od rolników i od przemysłowców i jakie tak długo ponosimy już wszyscy jako konsumenci.

Tak — ofiara i wewnętrznym spokojem i rozumieniem trzeźwem sytuacji, jesteśmy w stanie wyłącznie przemódz zewsząd gnębiące nas trudności. P. Premjer Prystor patrzy im w twarz z poważnym rozmysłem i Rząd bierze się z niemi za bary. Idźmy za tym przykładem. Wsłuchajmy się w rzucone myśli o naprawie jutra i w zapewnienie, iż ład w Polsce za wszelką cenę zostanie utrzymany.

Fiasko misji Chautemps'a.

Misję utworzenia rządu otrzymał Paul Boncour.

Paryż, 17 grudnia. Deputowany Chautemps prowadził wczoraj rozmowy z przedstawicielami parlamentu. Trudności wyłoniły się przy kwestji długów zagranicznych. Pogodzenie przeciwnych też okazało się niemożliwe i w tych warunkach Chautemps, nie chcąc porzucić wspólnoty ideowej z Herriotem, zrezygnował z utworzenia gabinetu.

Późnym wieczorem prezydent Lebrun przyjął Herriota i Paul Boncoura. Opuszczając o północy siedzibę prezydenta, Paul Boncour oświadczył, że prezydent zaproponował mu utworzenie nowego rządu.

Paul Boncour, który rozpoczął dziś rano rozmowy z przedstawicielami stronnictw, badając możliwości utworzenia rządu, odbył konferencje z Chautemps, z socjalistą niezależnym Frotem, oraz z Renaudelem, który oświadczył, że będzie rozważał sprawę udziału socjalistów w rządzie. (PAT)

Paryż, 17 grudnia. Herriot odmówił przyjęcia proponowanej mu teki ministra spraw zagranicznych.

Chińsko-sowiecki pakt o nieagresji?

Nankin, 17 grudnia. Agencja Indo Pacific donosi, że wedle informacji prasy chińskiej Litwinow i delegat chiński przy Lidze Narodów dr. Jen ustalić mieli w Genewie w głównych zarysach projekt paktu o nieagresję między Chinami a Rosją sowiecką.

Genewa, 17 grudnia. Delegacja chińska zaprzecza wiadomościom, wedle których Litwinow i dr. Jen mieliby podpisać obecnie w Genewie pakt o nieagresji. (PAT)

Próby wynalezienia formuły

zadowalającej Stany Zj. i państwa dłużnicze.

Nowy Jork, 17 grudnia. Komunikat Treasury podaje listę państw, które nie wpłaciły raty grudniowej, mianowicie: Francja, Polska, Belgja, Estonja i Węgry. Wiadomość o niedokonaniu przez Polskę wpłaty przeszła bez wrażenia i bez komentarzy. (PAT)

Waszyngton, 17 grudnia. W dyskusji nad sprawą długów, jaka odbyła się w senacie, zarysowała się pewna zmiana nastroju, zapowiadająca możliwość porozumienia. Senator Harrison oświadczył, że serdeczne stosunki, jakie łączyły zawsze Francję ze Stanami Zjednoczonemi, pozostaną nadal bez zmiany. Oświadczenie to było komentowane jako ponowne nawiązanie rokowań, tembardziej że ambasador francuski w Waszyngtonie odbył dłuższą rozmowę ze Stimsonem.

W kołach politycznych przeważa pogląd, że formuła, zadowalająca obie strony, może być wynaleziona. Rząd Stanów Zj. byłby skłonny zgodzić się na spłatę raty grudniowej, chociaż termin jej minął. Dla zaspokojenia francuskiej opinji uważa się za możliwe do przyjęcia zastrzeżenie rządu francuskiego, że płacąc ratę grudniową czyni to poraz ostatni przed rewizją ogólnej kwestji długów. (PAT)

Stany Zj. grożą odwołaniem delegacji z Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (G) Z Waszyngtonu donoszą: W waszyngtońskich kołach politycznych rozważana jest możliwość odwołania delegacji na konferencję rozbrojeniową w razie gdy by Francja obstawała przy swej decyzji odmownej w kwestji długów. Ponieważ rezultaty konferencji zapowiadają się nikle, w Waszyngtonie daje się zauważyć tendencja skreślenia kredytu przeznaczonego dla delegacji amerykańskiej w Genewie.

Z DNIA.

P. PREMJER NA ZAMKU.

Warszawa, 17 grudnia. Pan Premjer Prystor przyjęty był przez p. Prezydenta R. P., którego informował o bieżących pracach Rządu.

Z REWIZYTĄ U AMBASADORA USA.

Warszawa, 17 grudnia o godz. 11.30 p. Premjer Aleksander Prystor rewizytował ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Lammot Bellina.

WICEMINISTER SZEMBEK W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 17 grudnia. Wiceminister Szembek przybył do Bukaresztu, gdzie zabawi pięć dni. Złoży on królowi listy uwierzytelniające odwołujące go ze stanowiska posła Rzplitej w Bukareszcie.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.

P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki złożył na cele Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia kwotę 50 zł., zamiast przesyłania życzeń i podziękowań za życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Postulaty związków pracowniczych.

Warszawa, 17 grudnia. W prezydjum Rady Ministrów przyjęta została przez podsekretarza stanu Tadeusza Lechnickiego delegacja Centralnej Rady pracowniczej, reprezentującej 4 zrzeszenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych w związku z memorjałem złożonym na ręce p. Premjera Prystora w sprawie zniżek cen.

Delegacja w dłuższej rozmowie przedstawiła p. Lechnickiemu postulaty związków pracowniczych w sprawie zniżki cen artykułów przemysłowych, taryf kolejowych i komornego. W czasie rozmowy delegacja poruszyła zagadnienia zahamowania procesu zniżki płac oraz wydania ustawy o umowach zbiorowych.

Tajne fabryki soli.

Przemyśl, 17 grudnia. W okolicach Kosowa i Zaimego zajmuje się ludność wiejska warzeniem soli z solanki. Przeprowadzone przez Małopolską Straż graniczną dochodzenia doprowadziły do ujęcia trzech wieśniaków i jednej wieśniaczki, głównych fabrykantów soli. Skonfiskowano u nich 400 kg. ropy solnej.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 17 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 18 bm. w Małopolsce Wschodniej: Rankiem mglisto lub chmurno, dniem miejscami rozpogodzenie, nocą przymrozki zwłaszcza w górach i na wyżynach. W dzień kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 17 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 745'36, temperatura +1'6, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 742'47, temper. 5'0, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 742'86, temper. +3'0.

Bunt kozaków kubańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 grudnia. (G) Z Rygi donoszą: W rejonie tichreckim na Kubaniu zbuntowały się trzy wielkie stanice, liczące 140.000 mieszkańców. Bunt miał charakter kontrrewolucyjny. Rozwiązano sowiety wiejskie i kolektywy, dzieląc ich majątek pomiędzy chłopów.

Na miejsce rozruchów przybyło wojsko. Tłumienie buntu trwało 10 dni. Rozstrzelano 59 chłopów. 10.000 kozaków kubańskich odesłano do obozów koncentracyjnych. Po krwawem stłumieniu powstania ludność Kubania w dalszym ciągu stosuje sabotaż rolny.

Ulgi podatkowe dla urzędników.

Obniżka czynszu za mieszkania służbowe kolejarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (Sz) Ministerstwo Skarbu specjalnym okólnikiem odroczyło do końca 1933 r. pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym i komunalnym.

Niedobrane na skutek tego zarządzenia kwoty podatku dochodowego zostaną we właściwym czasie umorzone.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu umorzyło podatek dochodowy niedobrany z tego tytułu w r. 1931.

Warszawa, 17 grudnia. (Sz) Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt obniżenia czynszu za mieszkania służbowe, z których korzystają pracownicy kolejowi. Projekt ten zdąża w kierunku obniżenia czynszów o około 15 proc. Obniżka ma na celu dostosowanie wysokości komornego do obecnej konjunktury gospodarczej.

„Obóz narodowy" chory na niewiarę w siły Polski".

Przemówienie pos. Walewskiego w komisji budżetowej.

Warszawa, 17 grudnia. Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Byrki prowadziła dalszą dyskusję nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów.

Jako pierwszy zabrał głos pos. Walewski, oświadczając, że obóz, do którego należy, odmawia Stronnictwu Narodowemu prawa rozprawiania o praworządności, moralności i etyce, gdyż stronnictwo to prawa moralnego do tego nie ma. Obóz narodowy chory jest na niewiarę w siły Polski. Na ziemiach zachodnich działacze tego obozu w dalszym ciągu uprawiają separatyzm i dążą do oddzielenia Górnego Śląska od wspólnego ustroju narodowego.

W dalszym ciągu mówca przypomina ataki obozu narodowego na Marszałka Piłsudskiego w czasie gdy żołnierz polski resztką sił walczył pod Warszawą.

Mówicie, że Konstytucja jest pogwałcona. — mówił poseł Walewski, — wyście przecie stworzyli tą Konstytucję pod katem widzenia waszych interesów i nienawiści do Naczelnego Wodza i I-go Marszałka Polski. Wyście przecież podeptali majestat Rzeczypospolitej i pohańbili go gloryfikując zamordowanie pierwszego Prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza. Wyście wykorzystywali zapał młodzieży do waszych niecnych celów. I dziś jeszcze wzywacie młodzież do ekscesów antyżydowskich. Z waszego obozu wyszedł człowiek, który targnął się w zbrodniczy sposób na życie śp. prof. Narutowicza. Odmawiam wam prawa do przemawiania o praworządności, moralności i etyce, dopóki nie ukorzycie się przed majestatem pohańbionej przez was Polski.

POS. TRAMPCZYŃSKIEGO „PONIOSŁY NERWY".

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie Chądzyński (N.P.R.) i Sanojca (BBWR.) poczem zabrał głos pos. Trampczyński (Klub Nar.) nawiązując do swego przemówienia na komisji i oświadcza pos. Trampczyński, że poniosły go nerwy i użył wyrażeń za które komisję przeprasza.

WYJAŚNIENIA WICEMIN. NAKONIECZNIKOWA-KLUKOWSKIEGO.

Podsekretarz stanu Prezydjum Rady Ministrów dr. Nakoniecznikow-Klukowski odpowiadał na zapytania i zarzuty wysunięte w dyskusji. Wiceminister zaprzeczył pogłoskom o rzekomem zmniejszeniu uposażeń urzędniczych. W sprawie nadzoru premjera nad Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, mówca podkreśla, że nadzór ten umożliwia szybkie wykonanie orzeczeń Trybunału przez władze administracyjne. Wkońcu wiceminister podkreśla, że fundusz kultury narodowej papierał wydania dzieł Wyspiańskiego, Brodzińskiego i prof. Zielińskiego.

PREZES NTA ODPIERA ZARZUTY OPOZYCJI.

Pierwszy prezes N. T. A. dr. Piętak oświadcza że rozporządzenie Prez. umożliwia przyspieszenie toku spraw N. T. A. gdyż nad Trybunałem administracyjnym czuwa Prezes Rady Ministrów do którego każdy ma możność zwrócenia się o przyspieszenie wykonania przez władze wyroku N. T. A. Wkońcu mówca odpiera inne zarzuty opozycji dotyczące spraw specjalnych.

Sprawozdawca poseł Hutten-Czapski daje cyfrowe wyjaśnienia w sprawie rachunkowości PAT-a.

* * *

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Bittnera o skreślenie funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów i przyjęto wniosek referenta a tomsamem zakończono drugie czytanie budżetu Prezydjum Rady Ministrów.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11. Na porządku dziennym budżet M. S. Z. We środę omawiany będzie budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

—o—

Dyskusja nad ustawą o ustroju terytorjalnym.

Warszawa, 17 grudnia. Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem wicemarszałka posła Polakiewicza przeprowadzała dziś dalsze obrady nad projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego.

Żywą dyskusję wywołał artykuł 10 projektu, dotyczący ordynacji wyborczej do rad gminnych. Poseł Rymar (Kl. Nar.) domagał się wyłączenia ordynacji z ustawy i opracowania specjalnego projektu ustawy.

Referent poseł Polakiewicz, polemizując z przedmówcą, oświadczył, że prace nad ordynacją trwały dość długo i szczegóły jej zostały głęboko przemyślane. Głównemi wytycznemi w pracy nad ordynacją były dwie tezy, pierwsza — to dążność skonstruowania ordynacji w taki sposób, aby samorząd nie ulegał wpływom partyj politycznych, drugą zasadą była jednolitość, która nie dopuszcza do dzielenia obywateli na kilka kategoryj i traktowania wszystkich w sposób równy.

Poseł Polakiewicz zbija w dalszym ciągu zarzuty posła Chruckiego (Kl. ukr.), jakoby projekt ustawy krzywdził mniejszości narodowe. (PAT)

Zlikwidowany zamach stanu w Argentynie.

Buenos Aires, 17 grudnia. W związku z wybuchem bomby, wywołanym przez nieostrożność, policja natrafiła na skład bomb w mieszkaniu pewnego zwolennika prezydenta Irigoyena. Stwierdzono, że przygotowywany był rozgałęziony spisek antyrządowy.

Przywódcy spisku: b. prezydent Irigoyen i Alvar zostali aresztowani wraz z innymi wybitniejszymi spiskowcami. Policja znalazła u spiskowców przeszło 1000 bomb.

Minister wojny oświadczył, że armja nie była zamieszana w sprawę spisku. (PAT)

Dlaczego Anglia chce płacić w złocie?

W paryskiem piśmie „La Vie Financiere" ukazał się ciekawy artykuł p. Raoul Hacault, dotyczący spłaty długów wojennych przez Anglję. Jeżeli już sam fakt płacenia raty grudniowej, mówi autor, jest dla Wielkiej Brytanii bardzo uciążliwy i może wywołać poważne zaburzenia w jej życiu gospodarczem, narzuca się pytanie dlaczego Anglja do tego jeszcze płaci w złocie. Czy jest to celowe wykazanie braku zainteresowania żółtym kruszcem — jak przypuszcza prof. Cassel, czy może jest to chęć zamanifestowania przesadnej solidności względem zaciągniętych zobowiązań?

Autor przypuszcza, że przyczyna leży raczej w tem, że Wielka Brytanja, nie mając dostatecznej ilości dewiz amerykańskich, jest zmuszona dług swój spłacić w złocie. Swoich depozytów dolarowych, znajdujących się w Ameryce, skarb brytyjski na ten cel zużyć nie chce, zwłaszcza, że w ostatnich latach poważnie się skurczyły. Zwrócenie się zaś do bankierów angielskich, którzy posiadają w New-Yorku duże depozyty, mogłoby spowodować głębokie zaburzenia w handlu anglo-amerykańskim. Wreszcie skupywanie dolarów na rynku prywatnym mogłoby się przyczynić do poważnego zachwiania funta, znajdującego się i tak już na bardzo niskim poziomie.

Rząd brytyjski miał w zasadzie tylko trzy rozwiązania: Pierwsze byłoby uiszczenie należności w funtach, na co się godził Hoover; rozwiązanie to byłoby jednak tylko półśrodkiem i nie zażegnałoby niebezpieczeństwa zaburzeń na rynku finansowym. Drugim momentem byłoby wystaranie się o kredyty w dolarach w bankach amerykańskich. Rozwiązanie kwestji spłaty w ten sposób byłoby możliwe, ale zbyt kosztowne i osłabiające w dużej mierze kredyt brytyjski. Pozatem stanowiłoby ono niebezpieczeństwo dla kursu waluty angielskiej z powodu konieczności zwrotu pożyczek w walucie obcej.

Pozostała jeszcze zapłata w złocie. Tę ostatnią drogę wybrał rząd angielski.

Rzecz oczywista — kończy p. Hacault — że spłata grudniowa opóźni znacznie zamierzoną przez rząd brytyjski stabilizację funta i powrót do parytetu złota.

Coś się psuje w państwie duńskiem...

Rysy i zgrzyty w obozie Hitlera.

STRZAŁY Z ŁUKU PARTYJNEGO BOGA. — TRZEJ ROZGNIEWANI PRETORJANIE. — STŁUMIENIE ROKOSZU. — DYMISJE, REZYGNACJE I PRZYMUSOWE URLOPY. — W ŚLEPEJ ULICY. — SCHLEICHER ZAKŁADA MINY.

Pisma i koła polityczne w Berlinie i w Niemczech mają nielada sensację. W obozie Hitlera, w samym głównym sztabie, w tajemniczym środku Bronzowego Domu wybuchła rewolucja najzaufańszych doradców, „prawych rąk" wodza przeciw niemu, przeciw samemu Adolfowi Hitlerowi. Zdarzało się już, że niektórzy z nich ośmielili się mieć własne zdanie. Ponury i tęgi Grzegorz Strasser buntował się już, ale pocichu, a potem, gdy się upokorzył, urządzono uroczyste widowisko pojednania z nim, z Adolfem. Ale w tym wypadku sytuacja przedstawia się gorzej, liczba buntowników jest większa, wódz wystąpił do walki i cisnął w nich strzałami z gromowładnego łuku. Pierwszy strzałą wodza dotknięty został Grzegorz Strasser, szef wydziału politycznego partji, druga najważniejsza figura po Hitlerze, ustawiczny kandydat, czy to na prezydenta ministrów w Prusiech, czy też na wicekanclerza i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Kilka dni temu zdrów jak ryba w hitlerowskiej kurtce, drugi z rzędu za doktorem Frickiem wkraczał do Reichstagu na czele idących gęsiego posłów hitlerowskich. W dzień potem, już go nie było widać w parlamencie.

Druga strzała z kołczanu rozgniewanego wodza dotknęła posła Gottfrieda Federa, kierownika wydziału finansowo-ekonomicznego i twórcę programu narodowo-socjalistycznego w tej dziedzinie. Wydział został rozwiązany, a Feder podaje do publicznej wiadomości, iż uważa krok ten za błędny, wywoła bowiem wrażenie, że partja jest zdezorjentowana w tych kwestjach, co może wywołać dezercję w szeregach. Feder również otrzymał urlop.

Trzecia strzała zawisła nad doktorem Wilhelmem Frickiem, przewodniczącym klubu parlamentarnego hitlerowców i byłym premjerem Turyngji. Trzej, jak z tego widać najwybitniejsi podkomendni zbuntowali się i dotknięci zostali niełaską. Niewiadomo, czy zechcą cierpliwie znosić urlopowe wygnanie. Co do Strassera zwłaszcza, najbardziej aktywnego z tej trójki, za chodzą w tej kwestji znaczne wątpliwości.

Sensacja jest ogromna, a mały, brzydki dr. Goebbels, reprezentant Hitlera na Berlin, nie posiada się z radości, że pozbył się konkurentów, a przedewszystkiem śmiertelnego swego wroga Strassera, którego zaczął już lżyć w swoim dzienniku „Der Angriff". O co poszło?

Strasser uchodzi za przywódcę odłamu robotniczego socjalizującego, radykalnego w ruchu hitlerowskim, ale w tym wypadku na równi z dwoma swoimi towarzyszami doli, sprzeciwił się dalszemu hazardowi politycznemu, uprawianemu przez Hitlera, nie zgodził się na dalsze wysuwanie maksymalistycznych personalnych postulatów, nie zaakceptował nowej zapowiedzi walki wystosowanej pod adresem generała - kanclerza Schleichera. Nie darmo niedawno temu sprytny generał konferował ze Strasserem. Mówiło się wtedy o próbie utworzenia frontu robotniczego z wszystkich partyj. Schleicher okazał się prawdziwym uwodzicielem. Przywódca socjalistycznych związków zawodowych Leipart wyraża się o nim wcale życzliwie, mimo, że klub socjalistyczny podkreśla swoje opozycyjne stanowisko. Wielka prasa demokratyczna głaszcze Schleichera pod brodę i uśmiecha się do niego czule. A równocześnie wybucha mina w obozie hitlerowskim.

Obóz hitlerowski jest zbiorowiskiem które powstało na tle konjunktury, w tym wypadku ponurej i złej. Zbiegli się tu wszyscy niezadowoleni, wszyscy mniej krytyczni, a skłonni do brutalnego nazywania i rozwiązywania rzeczy. Nie łączyła ich żadna więź myślowej konstrukcji, zawiodły obietnice dojścia do władzy, wpływów i posad na drodze kompromisu i nie nadszedł również dzień rewolucji, tyle razy zapowiadany i odkładany. Ubywają wybory a w najpotężniejszej do tąd partji niemieckiej występują coraz mocniejsze rysy. Zaczął się zmierzch i zbliża się zachód. **J. R.**

P. Prezydent na łowach we Wschodnich Karpatach.

We środę, dnia 14 bm. samolotem z Warszawy przybył na lotnisko lwowskie Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie adjutantów p. mjr. Jurglelewicza i kpt. Górzewskiego, poczem wyjechał samochodem do Nadleśnictwa państwowego Ilemnia (pow. Dolina).

Na terenie Nadleśnictwa Państwowego Lisowice (pow. Dolina) oczekiwał przybycia Pana Prezydenta Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie inż. Konrad Szubert w towarzystwie inspektora L. P. p. Leona Biehlera i swego sekretarza p. Stanisława Wiśniowskiego.

Po przywitaniu Pana Prezydenta, samochody udały się w dalszą drogę i wieczorem przybyły do Nadleśnictwa w Ilemni, gdzie Dostojny Gość zamieszkał w budynku Nadleśnictwa.

W dniu 15-go bm. (czwartek) Pan Prezydent udał się do przygotowanej w lesie „ambony" (schron dla myśliwych) i wieczorem tegoż dnia celnym strzałem położył wielkich rozmiarów niedźwiedzia karpackiego. Następnie Pan Prezydent powrócił drezyną motorową do Nadleśniczówki w Ilemni, przenocował i następnego dnia wyjechał do Warszawy, żegnany przez przedstawiciela Administracji Lasów Państwowych p. inż. Konrada Szuberta, Dyrektora L. P. we Lwowie, któremu przypadła zaszczytna rola zaznaczyć w krótkiem przemówieniu radość reprezentowanego resortu z pobytu na własnym terenie tak Dostojnego Gościa. P. Dyrektor Szubert nadmienił, że nieprzebyte bory karpackie złożyły u stóp Pana Prezydenta Rzeczypospolitej najpiękniejszy swój dar tj. „Króla Karpat" — brunatnego niedźwiedzia karpackiego.

Ciemne sprawy i podejrzani znajomi oskarżonego Olpińskiego.

Z PROCESU O ZNIESŁAWIENIE WICEMIN. STARZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (G.) Na dzisiejszej rozprawie przeciw Olpińskiemu i Przewłockiemu, oskarżonym o zniesławienie wiceministra Starzyńskiego, prokurator przedłożył Sądowi dokumenty, które ilustrują zarzuty, wysunięte przeciw oskarżonemu Olpińskiemu.

Dokumenty te podają kilka charakterystycznych momentów z jego przeszłości.

Otóż w latach 1923—1924, Olpiński utrzymywał zażyłe stosunki z Mojżeszem Haselnussem vel Schabesem, który cieszył się jaknajgorszą opinją i był poszukiwany listami gończemi przez sądy w Tarnopolu i w Łodzi, a również i przez policje śledczą we Lwowie, między innemi za kradzieże i puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Ponadto był on silnie poszlakowany o uprawianie szpiegostwa na rzecz Czechosłowacji. W r. 1924 Haselnuss ukrywał się u Olpińskiego.

Olpiński przeprowadzał wówczas z Haselnussem podejrzane interesy, przyczem rozporządzał grubszemi sumami w dolarach. W tym czasie Olpiński wyjeżdża do Bukaresztu, a potem do Berlina, gdzie był w kontakcie z kochanką Haselnussa, poszukiwaną za szpiegostwo przez sądy w Przemyślu, Julją Rath. W r. 1924 w lutym Haselnuss zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu. Olpiński interwenjuje na jego rzecz u władz sądowych, ale bez skutecznie. W kwietniu 1924 Haselnuss ucieka z więzienia.

Podczas rewizji u Olpińskiego znaleziono listy Haselnussa, pisane z więzienia, a grożące Olpińskiemu wydaniem wobec władz, o ile nie ułatwi mu ucieczki z więzienia.

Olpiński zostaje aresztowany i przebywa w więzieniu 7 miesięcy. W czasie pobytu w więzieniu Olpiński zwraca się kilkakrotnie do swej drugiej żony, Karoliny Prusiewiczówny, za pośrednictwem której porozumiewa się z Julją Rath w Berlinie, celem uzyskania środków pieniężnych od ukrywającego się w Niemczech Haselnussa.

Olpiński był oskarżony o ułatwienie ucieczki Haselnussowi oraz o szpiegostwo.

Po wyjściu z więzienia zajmuje się szeregiem ciemnych spraw. W r. 1925 wspólnie ze swym przyjacielem I.-szewskim-Truszkowskim, dyrektorem oddziału banku American Express Co. dopuścił się sfałszowania czeków na 50.000 dol. Sąd krakowski skazał go wówczas na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, a Sąd apelacyjny na 6 miesięcy.

Rozprawa przeciw Olpińskiemu potrwa jeszcze prawdopodobnie dwa dni.

W poniedziałek wznowią pracę zakłady Scheiblera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (G). Termin uruchomienia zakładów Scheiblera i Grohmana został wyznaczony już ostatecznie na poniedziałek. W poniedziałek zacznie pracować jedna zmiana robotników w przędzalni w ilości 800 robotników. Bezpośrednio po świętach będzie zatrudniona druga zmiana. Plan uruchomienia pozostałych oddziałów ustalony będzie po walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy w pierwszych dniach stycznia.

Ulgi przewozowe dla przemysłu drzewnego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (Sz) Ministerstwo Komunikacji, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, przyznało szereg ulg dla przemysłu drzewnego w taryfie wewnętrznej. Ulgi te wynoszą 30 proc. w przewozie drzewa z miejsca produkcji do tartaków na odległości do 200 km. i 15 proc. w przewozie materjałów tartych.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 grudnia. (G.) Dziś w trzecim dniu ciągnienia II. klasy 26-ej Polskiej Loterji klasowej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 120.932.

25.000 zł. na nr. 30.143 i 55.619.

2000 zł. na nr. 141.208.

Po 1000 zł na nr.: 14021 16575 29033 68516 80342 100355 137880.

Po 500 zł. na nr.: 3121 27890.

Po 400 zł. na nr.: 3409 3516 41941 49043 87592 105667 118331 123265 134968 137492.

Po 250 zł. na nr.: 10276 35406 37957 46081 48169 49940 106933 107263 107423 116824 118385 122660 123999 [illegible] 135218.

Auto spłonęło na drodze.

Stanisławów, 17 grudnia. Wskutek defektu motoru spaliło się na drodze ze Stanisławowa do Stryja auto osobowe Zygmunta Teichmana ze Stanisławowa, które on sam prowadził.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu ślubowanie poselskie złożył poseł Makusz (BBWR), poczem Izba przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresu umarzania wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj.

Sprawozdawca poseł Czernichowski podniósł, że chodzi tu o kredyt długoterminowy konwersyjny. Przedłużenie ustawy jest wyjątkiem, jakiego wymaga obecna sytuacja, nie narusza jednak w niczem praw wierzycieli w stosunku do ich kapitałów, ani praw posiadaczy listów zastawnych i obligacyj. Państwo nie występuje we własnym interesie, lecz jest rozjemca w imię całości życia gospodarczego kraju. Projekt postanawia, że odsetki od wymienionych zobowiązań zostają z mocy prawa obniżone.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) z wywodami referenta się nie zgadza, zarzucając projektowi, że niszczy kredyt długoterminowy na długie lata.

Poseł Rudziński (BBWR) twierdzi, że nie trzeba brać w obronę ciągle wierzycieli; ustawa zaś jest nie gnębieniem, lecz uzdrawianiem stosunków kredytowych i zerwaniem z powojenną psychoza wysokich odsetek.

Projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

STYPENDJA DLA MŁODZIEŻY.

Przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o państwowych stypendjach i innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych, któremu poseł Czapiński (PPS) zarzuca zależność od ministra WR i OP, zaś poseł Bielecki (Kl. Nar.) przerost biurokratyzmu. Projekt wraz z 5 innemi projektami rządowymi odesłano do komisji.

POS. BYRKA O „POETACH EKONOMICZNYCH".

W sprawie nagłego wniosku Klubu Narodowego o finansowo-gospodarczem położeniu kraju poseł Rybarski w czarnych barwach kreśli obecną sytuację gospodarczą.

Przeciwko nagłości przemawiał pos. Byrka. „Polska — mówił poseł — znajduje się od pewnego czasu w powodzi najrozmaitszych uzdrowień, niemal każda osobistość uważa za swój obowiązek podawać recepty na uzdrowienie gospodarcze. Wszyscy czytamy rozmaite programy, lecz wszystkie one mają to wspólne, że zależnie od przekonań politycznych zwalają ciężar uzdrowienia na każdego, a tylko nie na siebie." Żadanie pos. Rybarskiego nie wynika — zdaniem mówcy — z motywów rzeczowych, bo Rząd nie może stanąć do konkursu z tymi poetami ekonomicznymi. Rząd nie będzie skąpił wyjaśnień w sprawie swego programu na komisji budżetowej.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono i jako zwykły odesłano go do komisji budżetowej.

STAŁA TAKTYKA NEGACJI.

Zkolei przystąpiono do nagłości wniosku w sprawie naruszenia Konstytucji przez Rząd. Pos. Stroński (Kl. Nar.) uzasadniał nagłość wniosku swego klubu w związku z rozporządzeniami Prezydenta Rzplitej, wydanemi na podstawie pełnomocnictw. Pos. Stroński, interpretując artykuł 44 Konstytucji, uważa, że rozporządzenia Prezydenta Rzplitej nie zostały przedłożone Sejmowi i w czasie i w sposób przewidziany przez art. 44, wobec czego, zdaniem mówcy, straciły one moc obowiązującą.

Wicemarsz. Car w odpowiedzi podniósł, że od pewnego czasu Klub Narodowy stosuje stale taktykę negacji w stosunku do wszystkiego, co się dzieje w Sejmie, zwłaszcza do wszystkiego co jest związane z pracami większości tej Izby. W konkluzji wniosku, stwierdza mówca, powiedziane jest, że Rząd złamał Konstytucję, bo nie dostarczył Sejmowi dekretu Prezydenta w terminie przewidzianym, choć w tym artykule niema wogóle mowy o obowiązku składania przez Rząd dekretów Sejmowi. Rząd może je złożyć, a jeżeli nie złoży, tracą one moc obowiązującą. Może być najwyżej mowa o tem, czy dekrety obowiązują czy nie, ale o złamaniu Konstytucji przez Rząd wogóle mowy być nie może. Pozwalam sobie to stwierdzić, że nie było tu uchylenia terminu ani też złamania Konstytucji.

Nagłość odrzucono a wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej jako zwykły.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, które wpłynęły do laski marszałkowskiej, marsz. Świtalski zawiadomił Izbę że o terminie następnego posiedzenia będą posłowie zawiadomieni na piśmie. Apelował, by komisje rozpoczęły od 6 stycznia 1933 r. intensywną pracę, wreszcie, podkreślając że nie przewiduje zwołania posiedzenia w przyszłym tygodniu, życzył posłom wesołych świąt.

Na tem posiedzenie zakończono.

Mowa p. Prezesa Sławka
w klubie parlamentarnym BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 grudnia. (Sz) 16 bm. wieczorem odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR., na którem p. Prezes Sławek wygłosił dłuższe przemówienie. W skrócie podajemy je poniżej:

Na wstępie p. Prezes Sławek wskazał na ostatnie przemówienie Premjera Prystora w Senacie. Winno ono być zasadnicza wytyczna dla dalszej współpracy BBWR. z Rządem. Przy tej sposobności jeszcze raz podkreślił p. Prezes, że usiłowania wydatnego podniesienia cen produktów rolnych mogą się okazać zawodne, tembardziej więc istnieje konieczność osiągnięcia równowagi gospodarczej przez obniżenie sztywnych cen i wydatków.

Następnie, nawiązując do swego przemówienia na zjeździe delegatów Związku Legjonistów, wyraził p. Prezes Sławek przypuszczenie, że został przez niektórych ludzi, lub przez niektóre sfery, w wielu wypadkach z zupełną świadomością, źle zrozumiany.

Ja — mówił Prezes Sławek — ręki do opozycji, do demagogów nie wyciągałem i wyciągać nigdy nie będę. Przemawiając do legjonistów, chciałem przedstawić tym ludziom, którzy dla Państwa ofiarowali to, co mieli najlepszego, bo swoją krew, że prymitywne zrozumienie dyktatury, jakie zakorzeniło się w niektórych odłamach naszego społeczeństwa, nie jest słuszne.

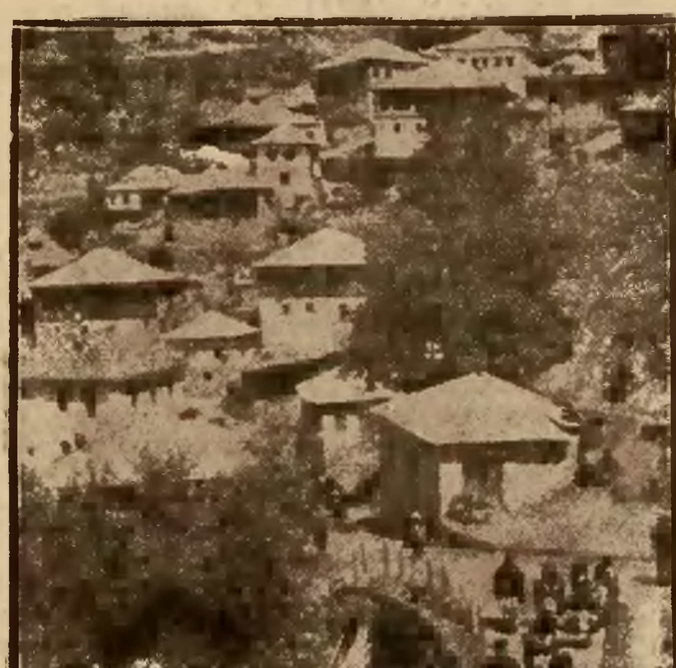
Legjoniści w wielu wypadkach skarżyli się, może nawet i w sposób uzasadniony, że są odepchnięci od pracy państwowej, a nawet, że często brak im pracy dla zdobycia kawałka chleba i że dzieje się to pod wpływem t. zw. czwartej brygady. Jest w tych narzekaniach legjonistów może i część słuszności. Jesteśmy obozem rządzącym. Obóz nasz pociąga za sobą niewątpliwie dla pracy państwowej jednostki lepsze, które ją pełnią ofiarnie; lecz też pcha się do nas pewna ilość ludzi, którzy się spodziewają, że w naszych szeregach, przy obozie rządzącym będą mogli ciągnąć dla siebie takie, czy inne korzyści materjalne. Nie należy dziwić się rozgoryczeniu legjonistów, pozbawionych niekiedy środków do życia, że protestują. Jest obowiązkiem naszego klubu pilne przyglądanie się ludziom, którzy do nas wchodzą. Koledzy w klubie powinni to traktować jako bardzo ważną dyrektywę, warunkiem bowiem naszego wpływu jest nasza siła moralna. Jestem przekonany, że tak samo, jak na wojnie, tak i w życiu codziennem społeczeństwa siła moralna stanowi o zwycięstwie.

Następnie stwierdził Prez. Sławek, że mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej nikt w społeczeństwie nie spodziewa się, aby inny Rząd, lub inny obóz mógł podołać zadaniom kierowania Państwem w tak ciężkiej chwili. Opozycja obnosi po całym kraju swą krytykę, przemyśliwa te, czy inne manewry i posunięcia ataku na Rząd, grożąc, że go obali. Ani tych gróźb, ani tej krytyki, ani wogóle opozycji nie potrzebujemy zbyt poważnie brać do serca; bo krzycząc i przekonywując się, że na nic się to nie przydaje, może jeszcze bardziej zrozumie bezcelowość swej działalności i bezcelowość swego istnienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Prezes Sławek zaznaczył, że istniejące w łonie Bloku reprezentacje poszczególnych interesów gospodarczych i społecznych dość często starały się bronić każda swego punktu widzenia przez zwracanie się do Rządu, lub prezydjum klubu parlam. BBWR z prośbą o oddziaływanie na przedstawicieli interesów odmiennych. Obecnie jesteśmy już klubem o tyle zwartym, że stać nas na to, aby wykłócać się między sobą; przy wzajemnem bowiem zaufaniu zdołamy zawsze przed stawić racje przedstawicieli jednych interesów wyrazicielom interesów innych. Przy dobrej woli zrozumienia rzeczy wspólnych, które nas łączą, zdołamy wewnątrz bloku zawsze wypośrodkować linję postępowania. W ten sposób zgrupowany w klubie element zdrowy i tak współpracujący między sobą, jest najlepszą gwarancją na przyszłość.

—o—

Z Jugosławji.



Na zdjęciu nas... widzimy przepięknie położoną wioskę jugosłowiańską Galicznik. Wioska ta leży u stóp wzgórz Bistra przy drodze do Debaru. Galicznik należy do najładniej położonych miejscowości w Serbji południowej. Miejscowość ta wydała w średnich wiekach wielu rzeźbiarzy, którzy swojmi dziełami ozdobili liczne zakłady i cerkwie budowane przez władców serbskich.

Wędrówki Borżoła z Lubartowa.

Przemyśl, 17 grudnia. Straż graniczna w Śniatynie przytrzymała Mieczysława Borżoła, pomocnika kucharskiego z Lubartowa, lat 22, który został wysiedlony przez władze rumuńskie.

Borżoł wsiadł przed kilku tygodniami na okręt niemiecki w Gdyni z zamiarem udania się do Algieru i ukrywał się pod pokładem wśród skrzyń, gdzie go jednak odnaleziono. Kapitan niemieckiego okrętu wysadził Borżoła w Constancy i oddał go władzom rumuńskim, które odesłały Borżoła do Polski. Został on odstawiony do Lubartowa.

Zwłoki dziecka w pudle.

Lwów, 17 grudnia.

Wydział śledczy zajął się wczoraj zeznaniem robotnika tramwajowego, Michała Turkotyna. Czyścił on onegdaj wieczorem szyny tramwajowe koło cmentarza Łyczakowskiego. Nagle ujrzał jakiegoś osobnika, podbiegającego do muru cmentarnego, gdzie leżało duże pudło. Na pudle nakreślony był duży krzyż. Obcy osobnik obiecał Turkotynowi podział zawartości, poczem obaj zajrzeli do środka. Wewnątrz znajdowały się zwłoki dziecka, owinięte w białe prześcieradło. Policja zajęła się tą sprawą.

Walka z narkotykami na wsi.

Przemyśl, 17 grudnia. W ostatnich czasach przystąpiła Małopolska Straż graniczna do tępienia rozpowszechnionego na terenie Małopolski narkotyzowania się eterem. Szczególnie eter rozpowszechniony jest w powiecie gorlickim. W związku z tem aresztowano wieśniaków Iwana Walkowa z Gładyszowa i Aleksandra Doszne z Ujścia ruskiego, którzy posiadali centralę sprzedaży eteru.

—o—

Wiadomości bieżące

18 grudnia 1932

Niedziela

Gracjana

Jutro: Nemezjusza

Wschód słońca 7·41

Zachód słońca 15·24

TEATR WIELKI.

Niedziela 18 grudnia, godz. 3.30 „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre". (Ceny zniżone. Abon. 3). — Godz. 7.30 „Orfeusz w piekle".

Poniedziałek 19 bm. godz. 7.30 „Z małej chmury..." Abon. 4.

Wtorek 20 bm. godz. 7.30 „Z małej chmury..." Abon. 4.

Środa 21 bm. Opera.

Czwartek 22 bm. godz. 7.30 „Z małej chmury..." Abon. 4.

Piatek 23 bm. godz. 7.30 „Z małej chmury..." Abon. 4.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 18 grudnia, godz. 3.30 „Pocałunek przed lustrem" (Ceny zniżone. Abon. 3) — Godz. 7.30 „Rozkosz uczciwości" (Ab. 4)

Poniedziałek 19 bm. godz. 8.15, Wieczór recytacyjny Grosbarta.

Wtorek 20 bm. z powodu próby generalnej Jima i Jilla przedstawienie zawieszone.

Środa 21 bm. godz. 7.30 „Jim i Jill" komedja muzyczna, premjera. Abon. 5.

Czwartek 22 bm. godz. 7.30 „Jim i Jill", komedja muzyczna. Abon. 5.

Piątek 23 bm. godz. 7.30 „Jim i Jill", komedja muzyczna. Abon. 5.

Sala Colosseum. Film Frankenstein oraz zespół „Wesoły Amor".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Na Sybir".
APOLLO: „Oskarżona"..
ATLANTIC: „Pieśń nocy".

Posiedzenie Rady Opieki Społecznej.

W dniu 16 bm. odbyło się w Warszawie XIII-te posiedzenie Rady Opieki Społecznej przy udziale około 50-ciu delegatów Urzędów wojewódzkich, magistratów, sejmików powiatowych, oraz organizacyj społecznych. W zastępstwie Ministra Opieki społecznej, obrady zagaił podsekretarz stanu, dr. Piestrzyński, podkreślając, że członkowie Rady stanowią poważny czynnik, łączący Ministerstwo z terenem jego pracy. Rekrutując się z pośród działaczy społecznych, członkowie Rady, dostarczyć mogą Ministerstwu wiele cennych materjałów. Następnie p. Wiceminister zaznaczył, że w toku dotychczasowych posiedzeń Rady omówiono i zaopinjowano przeszło 30 projektów ustaw i rozporządzeń.

Radca Koplewski zreferował z kolei projekt rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej w sprawie wykonywania na obszarze m. st. Warszawy projektu rozporządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, następnie zaś omawiano projekt regulaminu ramowego dla zakładów opieki nad dorosłymi, sprawy fundacyj społeczno-opiekuńczych, oraz konwencyj międzynarodowych, dotyczących opieki społecznej.

—o—

Zjazd działaczy społecznych.

Ze Złoczowa piszą nam:

Ubiegłego poniedziałku odbył się tu w sali Rady miejskiej Zjazd powiatowy działaczy i kierowników organizacyj gospodarczo-społecznych.

Zjazd dopisał w zupełności, przybyło bowiem 135 młodych działaczy wiejskich ze wszystkich stron powiatu, stawiło się licznie w dużym procencie nauczycielstwo, zawsze chętne i ofiarne, gdy chodzi o prace społeczną.

Prezes BBWR. dr. Paulo, otwierając Zjazd, powitał serdecznie uczestników i gości w osobach: zast. starosty p. Wrzesińskiego, insp. szkolnego p. Głowackiego i burmistrza miasta posła Moszyńskiego.

Z kolei wygłoszono następujące referaty: insp. samorządowy p. Bilas „O zadaniach władz administracyjnych i samorządowych na terenie powiatu i wsi". Poseł dr. Żebracki: „O mniejszościach w Polsce". P. Karzyński, kierownik oświaty pozaszkolnej: „O zadaniach towarzystw gospodarczo-społecznych na wsi" i poseł Wojtowicz: „Ideologja Obozu Państwowego".

Wszystkie referaty znalazły głębokie zrozumienie u obecnych, czego dowodem była dyskusja po każdym referacie, w której brało udział kilkunastu obecnych, poruszając aktualne zagadnienia, związane z referatami.

Uczestnicy Zjazdu byli podejmowani gościnnie w godzinach popołudniowych przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z p. prof. Jamiołową na czele.

—o—

Przed wprowadzeniem komorników.

Przed wprowadzeniem nowej instytucji komorników na terenie Małopolski, otrzymujemy następujące informacje:

Komornika mianuje prezes Sądu Apelacyjnego. Nominacja może nastąpić na stałe lub prowizorycznie. Komornik zasadniczo pełni swe czynności osobiście. Do załatwienia czynności kancelaryjnych może on utrzymywać na własny koszt personal pomocniczy, za którego czynności jest osobiście odpowiedzialny. Komornik otrzymuje ze Skarbu Państwa uposażenie urzędników państwowych. Na pokrycie kosztów utrzymania biura komornik zatrzymuje dla siebie 40% pobieranych za czynności opłat.

Władza służbowa komornika jest kierownik Sądu grodzkiego, przy którym on urzęduje. Kierownicy sądów lub wyznaczeni przez nich sędziowie mają prawo badać zażalenia na komornika, przeglądać akta i księgi urzędowe, kontrolować czynności egzekucyjne, badając, czy egzekucja prowadzona jest sprawnie i czy należności pobierane przez komornika odpowiadają przepisom.

Do komorników stosują się również przepisy o odpowiedzialności służbowej urzędników, jednak z następującemi zmianami: zamiast kary skrócenia lub odmowy urlopu wypoczynkowego, nakłada się karę grzywny do 100 zł., z karą nagany może być połączona grzywna od 100 do 500 zł.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

CASINO: Laurela i Hardego dole i niedole oraz Wybawcy Europy.
CHIMERA: „Kochanek o północy".
GRAŻYNA: „Rozstrzygająca noc" i „Milczący wróg".
KOPERNIK: „Pod fałszywą flagą".
MARYSIENKA: „Pod fałszywą flagą".
OAZA: „Żółta maska", oraz występy artystów.
PALACE: „100 metrów miłości".
PAN: „Góry w płomieniach".
PASAŻ: „On albo ja" oraz „Pat i Patachon w Lunaparku".
PROMIEŃ: „Szukaj kobiety" oraz rewja.
RAJ: „Dobranoc, Wiedniu!".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice", oraz rewja „Wesoły świerszcz".
ŚWIT: „Student z Pragi".
UCIECHA: Harry Peel w pogoni za czarną maską.

—o—

— **Dziś ostatni raz „Orfeusz w piekle".** Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle" grana będzie w niedzielę 18 bm. o godzinie 7.30 wiecz. po zniżonych cenach.

— **Colosseum.** Dziś w niedzielę i dni następne ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem szampańska rewja pełna humoru i dowcipu pt. „Olimpjada humoru".

— **Dzisiejsze popołudniówki teatralne w Teatrach Miejskich po cenach najniższych. (Od 40 gr. do 3.50 zł.).**

Teatr Wielki daje po raz ostatni po cenach najniższych świetną komedję-satyrę G. B. Shawa pt. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś po raz ostatni znakomita sztuka L. Pirandella pt. „Rozkosz uczciwości".

Teatr Rozmaitości gra w niedzielę popoł. sensacyjną sztukę L. Fodora pt. „Pocałunek przed lustrem".

— **Colosseum.** „W pustyni i w puszczy" H. Sienkiewicza. We wtorek dnia 20 bm. o godz. 2 popoł. na scenie teatru Colosseum gościnnie wystąpi „Teatr Szkolny", wystawiając jeden raz urocze widowisko według powieści H. Sienkiewicza pt. „W pustyni i w puszczy". Teatr Szkolny po gościnnych występach w Krakowie zatrzymuje się tylko jeden jedyny dzień we Lwowie, przeto należy zwrócić uwagę, że bilety na to widowisko sprzedaje kasa kina „Kopernik" od 49 gr. do 1.50, a w dniu przedstawienia od godz. 11 rano kasa teatru Colosseum.

— **Podarki gwiazdkowe**, przez najbliższe osoby własnoręcznie przygotowane, posiadają specjalny urok. Zaliczamy do nich zwłaszcza własnego wyrobu pieczywo, które wśród darów świątecznych szczytne zająć może miejsce o ile się uda, znakomicie smakuje i dobrze każdemu służy. Doświadczone gospodynie używają stale w tym celu Dra Oetkera proszku do pieczenia, który gwarantuje nietylko udanie się każdego pieczywa, lecz przygotowane podług przepisów Dra Oetkera placki i ciastka, smakują przepysznie i służą każdemu, a są przytem bardzo tanie. 3384

— **Pamiętajcie o najbiedniejszych w czasie Bożego Narodzenia.** Wobec wzmagającej się nędzy, a niedostatecznych funduszów, zwracamy się do wszystkich z prośbą o pomoc. Mamy w opiece 340 rodzin najuboższych, 200 dzieci w Ochronce przy ul. Pełtewnej i w Sekcji katechizacji 30 staruszek w Schronisku św. Anny i ubogich chorych, których odwiedzamy w szpitalu. Chcemy im wszystkim przynieść trochę pociechy na gwiazdkę. Może ktoś chętnie złoży ofiarę, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych. Za wszystko składamy zgóry serdeczne „Bóg zapłać". Datki w naturze prosimy nadsyłać: Teatyńska 1 a. Ofiary pieniężne przyjmuje Redakcja. Rada miejscowa Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przewodnicząca: Zofja Gołuchowska. Sekretarka: Olga Kövess.

— **Doroczna wenta świąteczna** odbędzie się dziś, dnia 18 b. m., o godzinie 4 po południu w sali Giełdy, przy ul. Akademickiej. Wenta urządzona staraniem Tow. Miłosierdza pod godłem „Opatrzność", wzbudza duże zainteresowanie ze względu na wielką ilość wartościowych fantów w tem wiele dziczyzny, drobiu i t. d. Wstęp na salę 50 groszy, losy po 20 groszy. Na sali bufet we własnym zarządzie. Całej imprezie przygrywać będzie orkiestra.

— **Konkurs na najlepszy przekład poetycki.** W związku z umieszczoną poprzednio notatką o konkursie na najlepszy przekład poetycki z języków romańskich, Koło Romanistów U. J. K. we Lwowie podaje do wiadomości uczestników konkursu, że łaskawe wzięcie udziału w jury przyrzekli: prof. Edward Porębowicz, Kazimierz Brończyk, Anna Ludwika Czernowa, prof. Zygmunt Czerny, Jadwiga Gamska-Łempicka, Józef Jedlicz, prof. Eugenjusz Kucharski i Ostap Ortwin.

— **Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne** zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 19 grudnia b. r., w lokalu Towarzystwa przy pl. Marjackim 4, II. p., prof. Józef Świtkowski wygłosi pogadankę „O wywoływaniu wczoraj i dziś". Początek o godz. 18'30.

— **Pogrzeb ś. p. dra Włodzimierza Godlewskiego.** Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie zaprasza najgoręcej Zarządy Komitetów Dzielnicowych, Kół miejscowych i szkolnych oraz członków L. O. P. P. do jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie nieodżałowanego i wielce zasłużonego działacza L. O. P. P. — wiceprezesa lwowskiego Komitetu Wojewódzkiego ś. p. dra Włodzimierza Godlewskiego. Pogrzeb odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 13, z domu przy pl. Marjackim l. 7, na cmentarz Łyczakowski.

• • •

Celem oddania ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci Drowi Włodzimierzowi Godlewskiemu, członkowi honorowemu Małopolskiej Straży Obywatelskiej i odprowadzenia zwłok na wieczny spoczynek, zbierają się wszyscy członkowie M. S. O. w niedzielę, dnia 18 grudnia b. r., o godz. 12-tej w południe, przy ul. Halickiej 20, p. II., gdzie otrzymają dalsze rozkazy.

• • •

Z powodu śmierci ś. p. Dra Włodzimierza Godlewskiego, zarząd Oddziału lwowskiego Związku Adwokatów Polskich, odbył dnia 16 b. m. żałobne posiedzenie, na którem postanowiono wezwać wszystkich członków Związku do wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie oraz dla uczczenia pamięci nieodżałowanego Zmarłego, zamiast wieńca na Jego trumnę złożyć po 100 zł. na fundusz Polskich Aplikantów adwokackich przy oddziele lwowskim Z. A. P., dalej na L. O. P. P., której ś. p. Zmarły był długoletnim wiceprezesem i na fundusz Wdów i Sierót przy Izbie Adwokackiej we Lwowie.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Otwartą jest wystawa „gwiazdkowa", która obejmuje: „Lwów w grafice", zespół grafików lwowskich, wystawy indywidualne Rużyckiej Marji oraz Wachtla Wilhelma, salon gwiazdkowy artystów lwowskich oraz miniatury Krupeńskiego z Rumunji. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10-tej do 15-tej po południu.

—o—

— **Zbiórka odzieży na bezrobotnych we Lwowie.** Jutro tj. w poniedziałek 19 bm. rozpoczyna się trzydniowa zbiórka odzieży na rzecz bezrobotnych z inicjatywy Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Obywatelskiego dla spraw bezrobocia oraz Prezydjum m. Lwowa. Komitet ponawia gorący apel do Obywateli miasta, by poparli te akcję, a jednocześnie apeluje do PP. właścicieli realności, by osobom, które podjęły się przeprowadzenia zbiórki po domach, ułatwiali spełnienie zadań.

— **Rejestracja pracowników cudzoziemców.** Urząd Wojewódzki we Lwowie zarządził 19 września br. rejestrację wszystkich pracowników cudzoziemskiego pochodzenia, przebywających i zatrudnionych na terenie miasta Lwowa. Pracodawców, którzy dotychczas nie zawiadomili Urzędu Wojewódzkiego o zatrudnieniu względnie o zwolnieniu pracownika cudzoziemskiego, względnie nie podali w zgłoszeniu wszystkich danych, wzywa Magistrat, by dopełnili tego obowiązku w terminie ustawowym. Przekroczenie przepisów w tej sprawie podlega karze grzywny od 100—10.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni.

—o—

— **Nagły zgon kobiety.** Wczoraj rano, gdy na III peron Dworca głównego zajechał pociąg ze Stryja, wysiadła zeń m. in. mleczarka z Siemianówki, 45-letnia Marja Szajnowska. Nagle zrobiło się jej słabo, zachwiała się i upadła. Zanim przybył lekarz, umarła. Stwierdzono udar serca.

— **Zginęła dziewczyna.** Wczoraj doniósł policji Leon Geller, że jego krewna 16-letnia Matylda Schuberówna wyszła z domu (ul. Łyczakowska 19) i więcej nie wróciła.

— **Zniewolenie praczki.** Helena Strzelecka doniosła policji, że w pralni domowej przy ul. Kopernika 9 napadł na nią jakiś mężczyzna i dopuścił się na niej gwałtu.

Sąd doraźny we Lwowie.

Zbrodniczy napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Potworny napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim w dniu 30 listopada br. poruszył kraj cały, odbił się nawet głośnem echem poza granicami Polski — nic też dziwnego, że i rozprawa przeciwko sprawcom napadu wzbudziła duże zainteresowanie.

PRZED GMACHEM SĄDOWYM.

Już od wczesnego ranka przed gmachem sądowym przy ul. Batorego gromadziły się tłumy publiczności, pragnąc dostać się do środka. Ustawione silne kordony policji wpuszczały jednak do wnętrza ludzi posiadających bilety wstępu, legitymując równocześnie dziennikarzy.

W SALI.

To też na sali sądowej brak zwyczajnego, codziennego audytorjum, obecni są sami ludzie nowi, wśród nich rzesze pań, członków palestry i wojskowych.

Ławy dziennikarskie silnie obsadzone. Nie brak przedstawicieli prasy stołecznej, wśród nich przyjechał na cały czas rozprawy red. dr. Brodzki z „Kurjera Porannego".

Z uderzeniem godz. 9-ej wprowadzono na salę oskarżonych. Pierwsi wchodzą Biłas i Danyłyszyn, trzeci Żurakowski, a ostatni Kossak, odziany w palto koloru migdałowego i rękawiczki. Jako bywalec sądu szybko orjentuje się i zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Twarze oskarżonych spokojne — jedynie Żurakowski ma minę człowieka przybitego, zgnębionego.

Pierwszy na ławie zajmuje miejsce Danyłyszyn, drugi Biłas, trzeci Żurakowski, a ostatnie miejsce zajmuje Kossak. Za oskarżonymi zajmuje miejsce ośmiu posterunkowych.

Po chwili wchodzi Trybunał. Przewodniczący s. o. Jagodziński, członkowie Michale i dr. Dworzak, a wraz z nimi prok. dr. Mostowski.

Ława obrońców również silnie obsadzona. Danyłyszyna bronią dr. Szuchiewicz i dr. Pańkowski, Biłasa dr. Starosolski i dr. Maritczak, Żurakowskiego dr. Hankiewicz, zaś Kossaka dr. Głuszkiewicz.

Głos prokuratora.

Zabiera głos prok. dr. Mostowski i oświadcza, że zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta o sądach doraźnych wnosi oskarżenie przed Trybunałem, jako sądem doraźnym. Zarazem prokurator zawiadamia, że wręczył Trybunałowi dowody, że rozporządzenie o sądach doraźnych zostało należycie ogłoszone.

OBROŃCY PROSZĄ O PÓŁ GODZ. PRZERWĘ.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zabiera głos obrońca dr. Szuchiewicz i prosi o półgodzinną przerwę, celem porozumienia się z klijentami.

Sprzeciwia się temu prok. dr. Mostowski, oświadczając, że w myśl procedury akt oskarżenia został doręczony na 24 godzin przed rozprawą i obrońcy mieli czas porozumieć się z oskarżonymi.

Przewodniczący oświadcza, że przerwę zarządzi później i odczytuje

Akt oskarżenia.

Po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, o postępowaniu doraźnem przed sądem okr. Wydz. karn. we Lwowie, jako sądem doraźnym

oskarżam aresztowanych

Dmytra Danyłyszyna

syna Teodora i Marji, urodzonego 2. kwietnia 1908 w Truskawcu, tamże przynależnego i zamieszkałego, rel. gr. - katol., stanu wolnego, czeladnika szewskiego, mającego ukończone trzy klasy szkoły powszechnej.

Wasyla Biłasa

syna Dmytra i Ewy, urodzonego 17. września 1911 w Truskawcu, tamże przynależnego i zamieszkałego, rel. gr.-katol., stanu wolnego, subjekta handlowego, mającego ukończonych 7 klas szkoły powszechnej.

Marjana Żurakowskiego

syna Michała i Marji, urodzonego 15 sierpnia 1905 r., w Stanisławowie, tamże przynależnego, zamieszkałego w Pasiecznej, rel. gr.-katol., kupca, mającego ukończonych 7 klas gimn.,

o to, że

dnia 30 listopada 1932, w Gródku Jagiellońskim, wspólnie z innemi, nieznanemi osobami, uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do Kasy Urzędu Pocztowego i po steroryzowaniu strzałami personelu pocztowego i znajdujących się w urzędzie osób, zabrali gotówkę w kwocie 3.232.15 zł., z którą zbiegli, a zatem zaopatrzeni w broń, przy użyciu przemocy zabrali, w celu przywłaszczenia cudze mienie ruchome.

Czynem tym dopuścili się zbrodni z art. 259 kodeksu karnego.

Zenona Kossaka

syna Mikołaja i Konstantyny, ur. 1 lutego 1907 w Drohobyczu, tamże przynależnego i zamieszkałego, rel. gr.-kat., stanu wolnego, b. stud. tut. uniwersytetu Wydz. prawnego że d. 27 listopada 1932, w Drohobyczu nakłonił Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna i dopomógł im do wzięcia udziału w opisanym wyżej napadzie rabunkowym na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, zlecając im udać się do Lwowa i skontaktować się z organizatorami napadu, oraz wręczając im kwotę 2 dolary amer..na koszta przejazdu z Drohobycza do Lwowa, czem dopuścił się podżegania — art. 26 kodeksu — i pomocnictwa — art. 27 kodeksu karnego — do zbrodni z art. 259 kodeksu karnego.

* * *

Dmytra Danyłyszyna (wymienionego pod 1): a) W nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1932 w Glinnej Nawarji w zamiarze pozbawienia życia posterunkowego P. P., Eugenjusza Sługockiego, a więc w zamiarze zabicia człowieka, strzelił do niego z pistoletu z bezpośredniej odległości, trafiając go w klatkę piersiową i jedynie dzięki przypadkowi nie zabił go, zatem w zamiarze popełnienia zbrodni z art. 225, par. I. kod. karn., przedsięwziął działanie skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał, czem dopuścił się zbrodni z art. 23, par. I. kod. karnego i art. 225 par.

b) Że dnia 1 grudnia 1932, w okolicy miejscowości Weryń, pow. Żydaczów, w zamiarze zabicia Aleksandra Andruchowa strzelił do niego z pistoletu z bezpośredniej odległości, trafiając go w plecy i jedynie dzięki przypadkowi nie zabił go.

Wasyla Biłasa (wymienionego pod 1) że w nocy z dnia 30 listopada na 1 grudnia 1932 w Glinnej Nawarji wystrzałem z pistoletu w pierś, umyślnie zabił przodownika P. P., Alfreda Kojata, czem dopuścił się zbrodni z art. 225 par. I. kodeksu karnego.

Uzasadnienie.

W dniu 30 listopada 1932, o godzinie 16'55, nieznani początkowo sprawcy w liczbie około 10-ciu, wtargnęli w celach rabunkowych do Urzędu Pocztowego i Urzędu Skarbowego w Gródku Jagiellońskim, mieszczących się w gmachu tamt. Sądu Grodzkiego. Napastnicy przy użyciu przemocy przeciw pełniącemu wówczas służbę personelowi pocztowemu i skarbowemu, oraz nadto przeciwko znajdującym się wówczas w tymże Urzędzie Pocztowym interesentom — a to przez oddanie znacznej ilości rewolwerowych strzałów i grożenie pozbawieniem życia, zabrali w celu przywłaszczenia na szkodę Skarbu Państwa kwotę 3.232.15 zł.

Ranni i zabity.

Strzały oddane przez sprawców raniły kasjera pocztowego, Marjana Stebleckiego, kasjera Kasy skarbowej Michała Dembickiego, księgowego Wacława Kochmana, woźnego Karola Klimczaka, magistra praw Jana Grabińskiego, Chaję Zottenberg i Izaaka Wintera.

Śmiertelny postrzał w szyję otrzymał starszy pocztyljon Ludwik Kołacz, który w dniu 1 grudnia 1932 zmarł w Państw. Szpitalu powszechnym we Lwowie. Z protokołu sekcyjnego zwłok wynika, że przyczyną śmierci ś. p. Ludwika Kołacza, była rana postrzałowa w szyję, połączona ze zmiażdżeniem rdzenia i przedostaniem się krwi do tak zwanej komory czwartej.

Zabici sprawcy.

Zaraz po ucieczce sprawców z Urzędu Pocztowego stwierdzono, że jeden z nich zabity został pod drzwiami wchodowemi z korytarza głównego na korytarz Kasy skarbowej, a był nim, jak się okazało, Mirosław Georg Bereziński, student Politechniki we Lwowie.

Przed realnością, w której mieści się kancelarja adw. dra Stefana Biłaka, a znajdująca się tuż obok gmachu Sądu Grodzkiego, znaleziono zwłoki drugiego sprawcy, jak później ustalono, Włodzimierza Staryka, statysty miejskiego teatru we Lwowie.

W toku dochodzenia ustalono, że Bereziński i Staryk byli członkami Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

W pościgu za sprawcami.

Uwiadomione po napadzie władze policyjne we Lwowie zarządziły pościg za sprawcami, a w akcji pościgowej m. in. brała udział załoga posterunku P. P. w Pustomytach.

Komendant tego posterunku ś. p. Alfred Kojat w tow. post. P. P. Eugenjusza Sługockiego, wyruszył w dniu 30. listopada 1932, ok. godz. 21, w kierunku do Lwowa, aby spatrolować drogę, oraz linję kolejową z Pustomyt do Lwowa.

Dalsze ofiary rabusiów.

O godzinie mniej więcej 23'30 dochodzili przodownik Kojat z posterunkowym Sługockim do budynku stacyjnego w Glinnej Nawarji, gdy posterunkowy Sługocki idący tuż przed śp. Kojatem mijał stojące na stacji wozy kolejowe, zauważył w pobliżu drzwi wchodowych do budynku stacyjnego dwóch ludzi, którzy postąpili ku niemu i ś. p. Kojatowi, a na pytanie Sługockiego „kto to jest" osobnicy ci z odległości jednego do dwu kroków oddali do nich dwa strzały poczem zbiegli.

Strzał oddany przez osobnika wzrostem wyższego (Danyłyszyn) zranił posterunkowego Sługockiego, który, jak to stwierdziły oględziny sądowo-lekarskie, ugodził w klatkę piersiową i spowodował uszkodzenie ciała zagrażające życiu, a naruszające czynności narządu ciała na przeciąg najmniej dni 20-tu. Strzał oddany przez osobnika wzrostu niższego (Biłas Wasyl) zranił śmiertelnie ś. p. Kojata, który, jak to wynika z sądowo-lekarskiego protokołu sekcyjnego, zmarł na skutek wykrwawienia, jakie nastąpiło po przestrzale tętnicy głównej na 3 ctm. wyżej zastawek półksiężycowych.

Zaalarmowanie posterunków

W urzędzie stacyjnym Glinnej Nawarji pełnił w tym czasie służbę starszy asystent kolejowy Ferdynand Koller, który o zabiciu ś. p. Kojata i zranieniu Sługockiego uwiadomił natychmiast najbliższe posterunki P. P. strażnice kolejowe.

Sprawcy znowu na widowni.

W dniu 1 grudnia 1932, zwrotniczy kolejowy Konstanty Skrzypiec, dowiedziawszy się w godzinach porannych przy odbieraniu służby na bloku kolejowym, obok stacji kolejowej Mikołajów nad Dniestrem, od Andrzeja Maksymowicza o zabiciu ś. p. Kojata i zranieniu Sługockiego w Glinnej Nawarji, zauważył około godziny 11-tej dwu osobników idących obok toru kolejowego od strony Czerkas w kierunku stacji kolejowej Mikołajów nad Dniestrem, a ponieważ wydało mu się podejrzanem ich zachowanie się zdradzające silne zdenerwowanie, uwiadomił natychmiast urząd stacyjny w Mikołajowie, prosząc zarazem o ich wylegitymowanie. Gdy w kilka minut później osobnicy ci przechodzili obok urzędu stacyjnego w Mikołajowie, zawiadowca drogowego odcinka kolejowego Jan Mładejowski, w towarzystwie Józefa Jurczaka i Stanisława Kurasińskiego, mając już telefoniczną wiadomość od Konstantego Skrzypca i przechodząc w miejscowości Rozwadów obok urzędu gminnego wezwali funkcjonarjusza gminnego Jana Bowdura, aby osobników tych wylegitymował. Na wezwanie Bowdura, by udali się z nim do urzędu gminnego, osobnik wyższy wzrostem momentalnie wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku Bowdura, Mładejowskiego i Kurasińskiego, jednakowoż wszystkie strzały chybiły.

Od tej chwili osobnicy owi zaczęli szybko uciekać ścigani przez trzech wyżej wymienionych, do których po drodze przyłączyła się ludność cywilna, tak, że ilość ścigających ustawicznie wzrastała.

Znowu ofiara.

W czasie ucieczki, uciekający oddali większą ilość strzałów w kierunku do ścigających, a kiedy dobiegali do miejscowości Weryń, osobnik wyższy wzrostem strzelił z bezpośredniej odległości do Aleksandra Andruchowa, trafiając go w plecy i powodując u tegoż jak to wynika z protokołu sądowo - lekarskich oględzin, trwałe kalectwo, a bezwład kończyny prawej wynikły wskutek uszkodzenia nerwu kulszowego

Schwytanie sprawców.

W miejscowości Weryń, ujęli wreszcie ścigający obu ściganych, dotkliwie ich pobili, a następnie wraz z trzema odebranymi im rewolwerami oddali ich komendantowi posterunku P. P. w Mikołajowie przodownikowi Śliwie, który zajął się na miejscu ujęcia w towarzystwie posterunkowych P. P. Sawickiego i Nikolina.

Po doprowadzeniu przytrzymanych do posterunku P. P. w Mikołajowie stwierdzono, że osobnikiem wyższym wzrostem jest oskarżony Dmytro Danyłyszyn, a niższym oskarżony Wasyl Biłas.

Obaj odmówili wszelkich zeznań, a w godzinach popołudniowych tegoż dnia odwieziono ich do komendy P. P. we Lwowie.

Przed przesłuchaniem policyjnem poddano obu oskarżonych oględzinom lekarskim i stwierdzono że istotnie

doznali szereg cielesnych obrażeń, jak to już wspomniano ze strony ścigającej cywilnej ludności.

Oskarżony Danyłyszyn, tak w toku dochodzeń policyjnych, jak i przy przesłuchaniu przez sędziego śledczego w toku dochodzeń, odmówił składania zeznań, natomiast oskarżony Wasyl Biłas przed władzami policyjnemi a potem przed sędzią śledczym złożył następujące zeznania.

Co mówi oskarż. Biłas?

W Truskawcu, w dniu 27 listopada 1932 około godziny 15-tej zetknął się z Jarosławem Biłasem, który powiedział mu, by z oskarżonym Danyłyszynem stawił się tegoż dnia o godzinie 17 w Drohobyczu na moście koło rafinerji.

Przyszedłszy o omówionej godzinie z Danyłyszynem nad wpomniany most spotkał się tam z oskarżonym Zenonem Kossakiem, który oświadczył im, że jest rozkaz, aby pojechali do Lwowa i w poniedziałek tj. 28 listopada 1932 r. o godzinie 10'30 zjawili się w gmachu Politechniki pod zegarem; tam przystąpi do nich pewien osobnik i zapyta: gdzie jest dziekan lasowy" na co mu mieli odpowiedzieć „w suterynach".

Oskarżony Kossak wręczył im wtedy dwa dolary na koszta podróży.

Dnia 28 listopada 1932 r. wyjechał zeznający z oskarżonym Danyłyszynem pociągiem o godzinie 5'30 rano do Lwowa i w myśl polecenia udali się obaj do gmachu Politechniki. Tam w umówionem miejscu spotkali się z nieznanym im osobnikiem, z którym wymienili umówione słowa.

Osobnik ów wyprowadził ich na ulicę i w mieście powierzył obu drugiemu osobnikowi, którym, jak się później zeznający przekonał, był zabity w Gródku Jagiellońskim Bereziński.

Bereziński zaprowadził ich do jakiegoś pokoju na I. p. w realności mieszczącej się u zbiegu nieznanych Biłasowi ulic.

Idziemy do dobrego miejsca

Po drodze oświadczył im Bereziński: „Nie bójcie się, idziemy do dobrego miejsca" i zaprowadził ich na I. piętro owej jednopiętrowej realności. Po zapukaniu do drzwi wchodowych otworzył je jakiś nieznany osobnik, w tym pokoju znajdował się wtedy jeszcze drugi mężczyzna.

Obaj ci osobnicy brali następnie udział w napadzie na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Po spożyciu przyniesionych wędlin, Bereziński z jednym z nieznajomych, wyszedł a wrócił z nim dopiero wieczór przyprowadzając ze sobą dalszych dwu młodych ludzi, z których każdy ze sobą miał próżny plecak.

Plan urzędu pocztowego.

Ów osobnik, z którym zetknęli się w gmachu Politechniki, okazał po chwili plan urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim i podał im do wiadomości, że będą brali udział w napadzie na ten urząd, i że razem będzie ich 11-tu lub 12-tu, każdemu z nich wyznaczył czynności w czasie napadu, przyczem oskarżony Biłas z oskarżonym Danyłyszynem i jeszcze jednym nieznanym Biłasowi człowiekiem mieli za zadanie zabrać pieniądze z kasy pocztowej. Pozostały pocieć terroryzować rewolwerami wszystkich obecnych w krytycznej chwili w urzędzie.

Wyjazd do Gródka Jagiellońskiego.

Tegoż dnia wieczorem wyjechał oskarżony Biłas z oskarżonym Danyłyszynem i z trzema nieznanymi mu osobnikami ze Lwowa do Glinnej Nawarji. Z Glinnej Nawarji zaprowadzono ich pieszo do stodoły mieszczącej się gdzieś na przedmieściu Gródka Jagiellońskiego.

Przygotowania do napadu.

Następnego dnia tj. 29 listopada 1932 około godziny 18-tej wyprowadzono ich z tej stodoły na pole, gdzie spotkali się oni z Berezińskim, który przyprowadził ze sobą dalszych 6-ciu nieznanych osobników.

Wtedy też dał Bereziński każdemu z uczestników napadu po jednym nabi tym rewolwerze i podał, że napad odbędzie się dnia następnego tj. 30 listopada 1932 r.

Oskarżony Biłas z oskarżonym Danyłyszynem i jeszcze z 7 osobnikami wrócili do wspomnianej stodoły, zaś Bereziński z jednym osobnikiem wrócili do nich dopiero dnia następnego około godziny 16-tej. Po ponownem wyprowadzeniu wszystkich na pole, 6 z pomiędzy obranych dostało maski, poczem wszyscy wyruszyli do urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim.

Napad.

Z rewolwerami w ręku weszli do wnętrza gmachu i oskarżony Biłas, w myśl zlecenia zajął się obrabowaniem kasy, nie mogąc zaś otworzyć drzwi wchodowych do kasy wybił szybę w okienku kasowem i przez to okno wszedł następnie do pokoju kasowego. Tam ze szuflad i ze stołu zbierał pieniądze w bilonie i zgarniał je do pleca ka, co zaś pozostali robili tego nie wie. Słyszał jedynie silną strzelanine. Gdy pieniądze wszystkie już zabrał, wówczas na polecenie jednego ze współsprawców wybiegł na ulicę, po chwili jednak wrócił się po teczkę, którą zapomniał w kasie.

Ucieczka.

Razem z wszystkimi uciekał przez pola, a gdy ostatecznie znaleźli się w jakimś lesie, podzielono zrabowane pieniądze na 2 części. Plecak z pieniądzmi niósł początkowo Biłas, ponieważ jednak był on bardzo ciężki, oddał go po drodze jednemu z nieznanych sobie towarzyszy.

Z wyjątkiem Biłasa, Danyłyszyna i trzeciego nieznanego mu osobnika, z którym udali się do stacji Glinnej Nawarji, i następnie mieli jechać do Stryja, reszta udała się w kierunku do Lwowa.

W chwili rozstawania się z uczestnikami napadu, jeden z nich odebrał Biłasowi wręczony mu przez Berezińskiego rewolwer, i dał mu inny, zaś osk. Danyłyszynowi dał on 2 rewolwery i kwotę 18 zł. gotówką.

Spotkanie z policją.

Około godziny 23 doszli obaj z Danyłyszynem do budynku stacyjnego w Glinnej Nawarji, ponieważ kasa była zamknięta, czekali obaj na peronie. W pewnej chwili usłyszeli kroki zbliżających się do nich ludzi, a gdy podeszli do nich bliżej spostrzegli, że idą ku nim dwaj policjanci.

W momencie, gdy jeden z tych policjantów zapytał „Kto?" osk. Danyłyszyn, jak to Biłas podaje niezgodnie z zeznaniami św. Sługockiego, oddał dwa strzały, z których jeden zabił ś. p. Kojatę, a drugi zranił post. Sługockiego, poczem natychmiast zbiegli.

W Czerkasach.

Nad ranem następnego dnia, tj. 1 grudnia 1932, znaleźli się oni w nieznanej im wsi i tam weszli do chałupy nieznanego im gospodarza, spożyli chleb z mlekiem, za co zapłacili owemu gospodarzowi 1'20 zł.

Dopiero później dowiedzieli się, że wieś ta nazywa się Czerkasy. W domu u tegoż gospodarza oczyścili się. Osk. Danyłyszyn przełożył pończochy, zostawiając zdjęte mokre pończochy w domu owego gospodarza.

Następnie doszli do wsi Rozwadów, skąd rozpoczął się pościg za nimi i ostatecznie zostali oni obaj ujęci i oddani władzom bezpieczeństwa.

Kossak zaprzecza.

Osk. Kossak zaprzeczył gołosłownie wszystkiemu, o czem zeznał osk. Biłas, mimo, że ten ostatni w czasie konfrontacji powtórzył mu do oczu w stanowczy sposób odnoszace się do niego swoje zeznania.

O. U. N.

Z przeprowadzonych w niniejszej sprawie dochodzeń wynika, że napad rabunkowy na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim w dniu 30 listopada został dokonany przez członków U. O. N., działających z ramienia tej organizacji.

Tajna ta organizacja wywrotowa, występująca początkowo pod nazwą „Organizacji ukraińskich nacjonalistów", jest jednolitym tajnym ukraińskim Związkiem Nacjonalistyczno-rewolucyjnym, zwróconym przeciw Polsce i dążącym do oderwania od Państwa Polskiego części jego obszaru.

Szereg zamachów morderczych na przedstawicieli polskiej państwowości, jako aktu terroru tejże O. U. N. pomna ża zabójstwo posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Tadeusza Hołówki, dokonane w sierpniu 1931 r.

Ktozamordowałśp.Hołówkę?

Do popełnienia tego zabójstwa przyznał się stanowczo oskarżony Biłas, który zeznał, że ś. p. T. Hołówkę zabił z oskarżonym Danyłyszynem, przy czem oddał on do niego 4 strzały, a dwa strzały oddał oskarżony Danyłyszyn.

Rabunek w Truskawcu.

Zeznał wkońcu oskarżony Biłas, że napad rabunkowy w lecie 1931 na urząd pocztowy w Truskawcu dokonała również O. U. N., i że w napadzie tym brał między innemi udział oskarżony Danyłyszyn.

Ostatni sprawca.

Jako dalszego sprawcę napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, ujęto oskarżonego Żurakowskiego, który tak w urzędzie śledczym P. P. w Stanisławowie, jak i przed sędzią śledczym we Lwowie w toku dochodzeń przyznał się w zupełności, że z końcem listopada 1932 jak i poprzednio był członkiem O. U. N. i że brał bezpośredni udział w napadzie, zeznając o szeregu okoliczności najzupełniej zgodnie z przedstawionemi już zeznaniami oskarżonego Biłasa.

Po odczytaniu aktu przewodniczący zarządza 15 min. przerwę.

Przesłuchanie Biłasa.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Wasyl Biłas, niski, szczupły, 21-letni chłopak, odziany w zielonawą kurtkę, popielate pumpy i buciki sportowe, zeznaje głosem pewnym. Był subjektem handlowym, obecnie przy rodzicach. Do winy przyznaje się.

Apel.

Dnia 28 listopada był na mustrze w Sokole w Truskawcu. Około godz. 15 przystąpił do niego Jarosław Biłas (imiennik) i polecił mu udać się do Drohobycza na most koło rafinerji, gdzie o godz. 17 będzie ktoś na niego czekał. Razem z nim poszedł Danyłyszyn (jego wuj).

Do Lwowa.

Po chwili zjawił się jakiś osobnik nieznajomy i kazał im na drugi dzień jechać do Lwowa, siąść do tramwaju nr. 1, pojechać na Politechnikę i stanąć koło zegaru. Na podróż dał im 2 dolary. To nie był Kossak.

Po drodze rozmawiał z Danyłyszynem i zastanawiali się, czego od nich chcą.

Wstał o godz. 4 rano i poszedł z Danyłyszynem do Drohobycza, gdzie kupił 2 bilety do Lwowa. Przyjechawszy do miasta, zapytał konduktora, gdzie politechnika. Tam zastali dużo młodzieży, a na zapytanie, co to znaczy, otrzymali odpowiedź, że jest jakaś demonstracja.

Pod zegarem.

Pod zegarem czekał na nich jakiś nieznajomy i na hasło „gdzie jest dziekan lasowy", zaprowadził ich do tramwaju nr. 8, a następnie do pewnego mieszkania przy ulicy, której oskarżony nie zna. (Był to róg ul. Szymonowicza i Modrzejewskiej). Znalazł się tam również Żurakowski, a później wszedł Bereziński (zabity). Po chwili do mieszkania przyszedł znowu ten nieznajomy z Politechniki i pokazał im plan poczty w Gródku. Do kasy przeznaczono Biłasa, Danyłyszyna i tego nieznajomego. Żurakowski miał stać na korytarzu. Plan otrzymał Bereziński. Napad miał się odbyć 29 listopada. Po chwili zjawił się ten nieznajomy i przyprowadził znowu dwóch, z których jeden miał wpaść z Biłasem i Danyłyszynem do kasy, a drugi miał objąć komendę.

W drodze do Gródka.

Do Gródka mieli jechać o godz. 17. Tymczasem wyszli z domu o godz. 18 i udali się na dworzec główny. Na zapytanie, gdzie jadą, Biłas otrzymał odpowiedź, że do Glinnej Nawarji. Tam wysiedli po przeciwnej stronie pociągu i udali się w las, gdzie znaleźli się około godz. 21-ej. Tu kazano czekać im jeszcze godzinę. Po chwili zjawił się jakiś nieznajomy i lekko zagwizdał, poczem zaprowadził ich do stodoły na przedmieściu Gródka i kazał im ułożyć się do snu, ale zachowywać się cicho, by ich ktoś nie zauważył. Po przespaniu udali się w drogę, gdzie spotkali się z drugą grupą, złożoną z 6 osób. Wśród nich był Bereziński, który wyjął z teczki rewolwery i rozdał każdemu rewolwer. Rewolwerów było więcej, niż napastników.

Dziś nie będzie napadu.

Wtem nadszedł rozkaz (około godz. 18-ej 29 listopada), że dziś nie będzie napadu. Bereziński z nieznajomym pojechał do Lwowa, a pozostali udali się do stodoły, gdzie pozostali do drugiego dnia godz. 16.30. W tym czasie wrócił Bereziński i rozdał 7 masek. Ci, co mieli wpaść do kasy nie otrzymali masek.

Podzielono ich na dwie grupy. Jedna miała iść na Izbę skarbową, a druga na pocztę.

Koło „figury" w Gródku pouczono ich, gdzie mają iść i jak zachować się.

Ranić albo zabić.

Doszedłszy do danej izby na poczcie mieli krzyknąć „ręce do góry" i

w razie nieposłuchu ranić albo zabić— co pozostawiono uznaniu poszczególnych członków bandy.

Pierwszy strzał.

Pierwszy strzał do okienka na poczcie dał „nieznajomy“. Uzbrojony w rewolwer „Steyer“ wielkiego kalibru strzelił 3 razy, poczem bił rękojeścią w okienko i wybił ramy. (Ten nieznajomy miał na głowie czapkę techniczką).

Po chwili wpadł do pokoju, a za nim Biłas. W pokoju zastali jakąś panią. Ten nieznajomy wezwał ją do wydania pieniędzy. Pani otworzyła kasę, a wówczas „nieznajomy“ kazał Biłasowi nastawić plecak i wsypał mu bilon.

Po napadzie.

Kto strzelał Biłas nie wie. On nie strzelał. Po napadzie uciekli w pole, gdzie komendant policzył ich i stwierdził, że dwóch brak, a między nimi „technika“. Biegli w las. Tam kazano im zatrzymać się i tu komendant opatrzył jednego rannego w rękę i podzielił pieniądze na dwa plecaki. Potem podzielił ich na dwie grupy.

Biłas, Danyłyszyn i ten trzeci nieznajomy mieli iść do Gl. Nawarji, a reszta sześciu do Lwowa.

Ranny oddał swój rewolwer Danyłyszynowi.

W Glinnej Nawarji..

Na 300 kroków przed Glinną Nawarją ten trzeci pokazał im stację, dał Biłasowi 15 zł., a Danyłyszynowi więcej na kolej, a sam zawrócił.

Spotkanie z policją.

Zbliżając się do stacji usłyszeli czyjeś kroki. Myśleli, że to kolejarze, tym czasem byli to posterunkowi. Jeden wyższy zapytał ich „kto wy?“ Wtem Danyłyszyn oddał dwa strzały i krzyknął do Biłasa „uciekaj“.

Zaczęli uciekać polami i dobiegli do Czerkas, gdzie u jakiegoś gospodarza kupili mleko i chleb.

Po posileniu się, oczyścili się, poczem zapłaciwszy za mleko 1 zł. 20 gr., poszli dalej w kierunku Mikołajowa. Doszli do Mikołajowa—Rozwadowa.

Śledzeni.

Tu spostrzegli, że za nimi idzie trzech kolejarzy.

Wtem wyszedł z chaty jakiś osobnik i wezwał ich do siebie. Biłas zaczął uciekać, Danyłyszyn zaś wstrzymał go.

Gdy jednak osobnik ów krzyknął „łapać ich“, Danyłyszyn wystrzelił kilka razy, poczem dobiegli do rzeki.

Ponieważ woda była wielka, puścili się w kierunku mostu. Tu zastali tłum ludzi. Zaczęli więc strzelać i pod osłoną strzałów przebiegli most.

Tu zabiegł im drogę jakiś osobnik (Andruch), Danyłyszyn zaczął strzelać i Andruch padł.

W potrzasku.

Po przejściu mostu zbiegowie natrafili na drugie łożysko Dniestru, gdzie znajdował się prom. Nie mogąc ruszyć promu — przebyli rzekę wpław.

Wtem spostrzegli, że z wszystkich stron goni ich zaalarmowana ludność.

Nie widząc ratunku, Biłas prosił D., by jego i siebie zastrzelił.

Po chwili wpadli w ręce ścigających ich ludzi.

Ludzie ci, jak to już wspomniano w akcie oskarżenia, rozbroili napastników i ciężko ich pobili. Trzy rewolwery, jakie znaleziono przy Biłasie i Danyłyszynie złożono na policji.

Przew.: Dla kogo zabrał pan zrabowane pieniądze, dla siebie, czy kogo innego?

Osk.: Przyszedł rozkaz, że dla organizacji.

Przew.: A skąd pan wie o tem?

Osk.: Nie mogę powiedzieć.

Przew.: Jak długo należy pan do organizacji?

Osk.: Od roku 1929. Najpierw należałem do UOW., a potem do UON. Należał do tzw. „dwójki“ z Motyką, potem wszedł do nich Bunij i Danyłyszyn. Bunija zaprzysięgał oskarżony.

Przew.: Co pan robił w tej organizacji?

Osk.: Czekałem na wezwanie do roboty.

Przew.: Czy pan brał udział w napadzie na pocztę w Truskawcu?

Osk.: Nie brałem udziału.

Przew.: A przecież pan o tem zeznawał.

Osk.: Tak jest, bo chciałem, aby sprawa się przewlekła i moja sprawa dostała się pod sąd przysięgłych.

Przew.: A skąd pan znał szczegóły tego napadu?

Osk.: Z dzienników.

Przew.: Poco pan wciągał Danyłyszyna w tę sprawę?

Osk.: Bo należał do mego kółka.

Przew.: Wspominał pan również o Buniju.

Osk.: Powiedziałem ot tak sobie.

Na pytanie sędziego Michalego Biłas zeznaje, że do kasy weszło ich trzech, ale jeden gdzieś się zgubił. W Glinnej Nawarji nie strzelał do posterunkowych.

Na pytanie sędziego dr. Dworzaka stwierdza Biłas, że o napadzie na pocztę w Truskawcu i zamordowaniu śp. Hołówki dowiedział się z dzienników.

Prok.: Czy pan zaprzysięgał Bunija?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Na rewolwer?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy pan interesował się osobą śp. Hołówki?

Osk.: Nie.

Oskarżony psychicznie załamany.

Prok.: A dlaczego pytał pan Bunija, kiedy Hołówko wychodzi itd.?

Osk.: Już powiedziałem, że w tej sprawie nie będę mówił. W tej chwili oskarżony zdaje się być psychicznie załamany, blednie i cichym głosem oświadcza, że robi mu się słabo.

Oskarżonemu podają wodę, poczem prokurator pyta go dalej.

Prok.: Czy pan mówił Motyce, że w Truskawcu będzie robota?

Osk.: Nie.

Prok.: Motyka powtórzy to panu do ócz.

W dalszym ciągu prokurator, przypominając Biłasowi tłumaczenie, że chciał, aby sprawa jego dostała się pod Sąd przysięgłych, zapytuje go, dlaczego zaraz z początku nie chwycił się tego środka obrony i nie mówił, że brał udział w zabójstwie Hołówki, lecz dopiero po kilku dniach przed sędzią śledczym.

Osk.: Milczy.

Prok.: Czy Danyłyszyn brał udział w napadzie na pocztę w Truskawcu?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: A dlaczego pan to mówił?

Osk.: Chciałem się dostać do sądu przysięgłych.

Prok.: Czy pan chodził do pensjonatu SS. Bazyljanek?

Osk.: Nie.

Prok.: A skąd pan znał tak dokładnie rozkład pokoji, a specjalnie pokój w którym mieszkał śp. Hołówko?

Osk.: Z prasy.

Prok.: A dlaczego dawniej mówił pan o Kossaku, a teraz się pan cofa?

Osk.: Bo policja tak chciała.

Zapytany przez prokuratora, od kogo dostał rewolwer, odpowiada Biłas, że od „małego“ i że zawierał on tylko 3 naboje. Prokurator zwraca uwagę na fakt, że oskarżonemu odebrano przedtem jego własny rewolwer z 6 nabojami, czego Biłas nie umie wytłumaczyć. Twierdzi zaś, że strzelał tylko wtedy, gdy za oskarżonymi goniono.

Dalej w odpowiedzi na pytania prokuratora zeznaje osk. Biłas, iż wykonywał ślepo rozkazy organizacji, nie wiedząc zrazu, że przeznaczono go do napadu na pocztę. Nie zdaje też sobie sprawy, dlaczego jego właśnie wybrano do tej roboty.

Sprzeczne zeznania.

Przewodniczący odczytał na wniosek prokuratora zeznania Biłasa, złożone w śledztwie, podczas konfrontacji z innymi wspólnikami, które różnią się w niektórych punktach od jego zeznań na rozprawie.

O godz. 12.15 zarządzono przerwę, po której Biłas zeznaje dalej. Przewodniczący zapytuje go, czy przyszedł już do siebie i pozwala mu odpowiadać siedząco.

Przew. przypomina, że osk. zeznał na policji, iż w rozmowie z Bunijem wypytywał go o śp. Hołówkę i że Hnatyk postanowił, że śp. Hołówko ma być zamordowany. Oskarżony zeznał wówczas, że nie spodziewał się takiego rozkazu, ale zaczął się wypytywać, kiedy Hołówko przychodzi do domu. Opowiada potem, że z Danyłyszynem udali się do pokoju śp. Hołówki, który spał. Jeden z nich dał do niego 4 strzały, drugi dwa, poczem razem uciekli.

Zeznał pan dokładnie — dodaje przewodniczący — o rozkładzie mieszkania, mówił pan, że śp. Hołówko zasłaniał się ręką i takie szczegóły, jakie mógł znać tylko ktoś, kto tam był.

Osk. milczy.

Prok.: Czy te wszystkie zeznania były czerpane z fantazji?

Osk.: Nie, na podstawie opisów w dziennikach.

Prok.: Pan zeznał, jakoby pan na rozkaz Kossaka udał się do Lwowa i że go pan nie znał. Jak pan mógł posłuchać rozkazu obcego człowieka?

Osk. twierdzi, że nie znał Kossaka, ale wystarczyło mu jego oświadczenie, że jest z organizacji. Hasła żadnego nie było.

Prokurator na dowód przeciwieństwa zeznań oskarżonego, który wypiera się znajomości z Kossakiem, przedstawia akta sądu okr. w Drohobyczu, gdzie Biłas i Kossak razem odpowiadali za przynależność do organizacji.

Obr. Lew Hankiewicz: Czy fantazją jest udział pana w morderstwie śp. Hołówki, czy te szczegóły, które pan zeznał?

Osk. nie rozumie pytania, wkońcu zaprzecza, jakoby brał udział w morderstwie.

Obr. Starosolski zadaje Biłasowi szereg pytań, dotyczących jego udziału w organizacji, uświadomienia o jej celach i wrażenia, jakie na nim uczynił rozkaz udziału w napadzie.

Przew. Jagodziński przerywa tok pytań, które powtarzają momenty już poruszane na rozprawie.

Obr. dr. Gluszkiewicz: Czy rozkaz był wydany do wszystkich razem?

Osk.: Tak.

Obr.: Czy sprzeciwił się kto temu rozkazowi?

Osk.: Nikt.

Dalej wyjaśnia osk., że odmowa udziału mogła być karana śmiercią przez organizację.

Obr. Starosolski robi uwagę, że należy zestawić zeznania Biłasa z materjałem dowodowym w sprawie morderstwa śp. Hołówki, a ponieważ niema go pod ręką, wnosi, by traktować tę sprawę osobno.

Oskarż. Jarosław Żurakowski.

Wprowadzono osk. Mirosława Marjana Żurakowskiego, ur. w Stanisławowie 1905 r. Osk. ukończył 7 klas gimn., obecnie prowadzi sklep spożywczy. Karany nie był.

Poczuwa się do winy, że brał udział w napadzie w Gródku, ale nie odgrywał tam większej roli.

W niedzielę rano, jak zeznaje, wywołano go z domu w Pasiecznej. Oczekiwał na niego ktoś, kogo oskarżony trochę znał. Powiedział mu, aby w poniedziałek rano jechał do Lwowa, bo jest taki rozkaz. Oskarżony wiedział, że on jest z organizacji. Dał mi 30 zł. — opowiada Żurakowski — na drogę. Pojechałem do Lwowa z Maksymciwem i o godz. 10.35 byłem we Lwowie. Na stacji czekał jakiś osobnik, którego poznałem po tem, że miał za klapą „Il. Kurjer Codz.“, a ja miałem mieć „Kurjer Stanisławowski“. Poszliśmy do mieszkania przy jakiejś ulicy, nie wiem gdzie. Lwowa nie znam. Tam nie było jeszcze nikogo. Zostaliśmy tu, a ten, kto nas oczekiwał na dworcu (był to Bereziński), przyprowadził Biłasa i Danyłyszyna, których wtedy jeszcze nie znałem. Nikt nic mówił, pocośmy przyjechali. Zjedliśmy drugie śniadanie i odjechałem do Stanisławowa. 29-go znowu przyjechałem, znowu Bereziński czekał na mnie i zaprowadził mię do mieszkania (róg ul. Szymonowiczów i Modrzejewskiej). Pojechaliśmy we czterech do Gródka o 2-giej

Przygotowania do napadu.

Przew.: Czyście przedtem czyścili rewolwery?

Osk.: To jeszcze poprzedniego dnia. Była pełna walizka rewolwerów. Czyściliśmy je, naoliwiali i składali do walizki. Na dworcu dali mi bilet, pojechaliśmy i wysiedli jedną czy dwie stacje przed Gródkiem i poszli w stronę Gródka. Na drodze pod stodołą spotkaliśmy pierwszą partję, która przyjechała wcześniej. Rewolwerów jeszcze nie rozdawano. Przewodnicy zaczęli mówić z sobą, co mają robić. Postanowiono, że na drugi dzień będzie napad i rozdano rewolwery. Potem wszyscy poszli spać do stodoły. Cały dzień spędzono w stodole, a 30 przed wieczorem wywołał nas ktoś ze stodoły i wyszliśmy. Były 2 grupy ja należałem do pierwszej. Zdaje mi się, że było w niej 6 osób. Ja miałem stać na korytarzu i uważać, czy kto nie nadchodzi. Gdyby ktoś wszedł, miałem go wezwać, aby się położył na ziemi.

Przew.: Czy powiedzieli wam, że macie rabować pieniądze?

Osk.: O tem każdy wiedział.

Przew.: Czy mówili wam, że tam ma przyjść pół miljona zasiłków?

Osk.: Tak.

Przew.: Jak mieliście się zachować wobec urzędników?

Osk.: Mieliśmy wołać: „ręce do góry!“, a gdyby nie posłuchali, to strzelać.

Osk. twierdzi, że stał w miejscu, gdzie mu polecono i nie pamięta, co się działo dalej, bo cierpi na ataki serca i bał się. Nie wie, kto pierwszy zaczął strzelać. Potem towarzysze wzięli go za rękę i wszyscy uciekali. W lesie podzielili pieniądze i włożyli do plecaków. Jeden plecak wzięła partja, która szła w kierunku Lwowa, drugi ta, co uciekała w stronę Glinnej Nawarji. Do Lwowa przyszli o godz. 6-tej. We Lwowie został osk. do 4-go grudnia, potem pojechał do domu.

Przew.: Czy wyrabialiście sobie alibi?

Osk.: Tak, ale mi się nie udało. Miałem pójść do lekarza dr. Barwińskiego we Lwowie, ale powiedziano mi, że poszedł tam ktoś z organizacji.

Przew.: Czy rozdawali wam maski i jakie?

Osk.: Tak, czarne maski z płótna, aby nas nikt nie poznał.

Przew.: Czy była mowa o jakiejś truciźnie?

Osk.: Bereziński mówił, że każdy dostanie cjankali, aby zażył, gdy będzie raniony, ale nie rozdał trucizny.

Przew.: Z jakiego motywu pan poszedł do Gródka?

Osk.: To był rozkaz. Pieniądze miały być dla UON.

Przew.: Czy składał pan przysięgę?

Osk.: Przysięgałem na rewolwer.

że nie zdradzę organizacji, ani towarzyszy.

Przew.: Czy dlatego pan nie chce nazwisk wymienić?

Osk.: Nie, tylko naprawdę nie wiem.

Skonfrontowano Żurakowskiego z Biłasem, który twierdzi, że oba pieniądzmi zabrała pierwsza grupa.

Przew.: Czy było postanowienie, że bilon ma się zostawić w Stawczanach a banknoty w Skniłowie?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Ile pieniędzy zabrano?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: Pan nie może sobie przypomnieć nazwiska osobnika, który pana wciągnął do OUN. Czy to ten? (Pokazuje fotografję).

Osk.: Nie, nie przypominam sobie.

Żurakowski zeznaje, że do UON. należał dopiero od wiosny br.

Obr. dr. Hankiewicz: Dlaczego zapisał się pan, skoro ma pan słabe zdrowie? Do tej organizacji trzeba zdrowia, siły, odwagi.

Osk.: Myślałem, że choć trochę pomogę swemu narodowi i zapóźno było się cofać.

Dr. Hankiewicz: Czy pan nie myślał, że pan raczej zaszkodzi, niż pomoże? Czy pan się bał w chwili napada?

Osk.: Wstydzę się, ale się bałem.

Milczący oskarżony.

Wprowadzono osk. Danyłyszyna.

Osk.: Odmawiam wszelkich zeznań.

Przewodniczący zawiadamia oskarżonego o treści zeznań Biłasa i Żurakowskiego, którzy przyznali się do udziału w napadzie. Danyłyszyn kilkakrotnie powtarza, że nie będzie nic zeznawał.

Przew. Jagodziński odczytuje mu zeznania innych oskarżonych. W pewnej chwili zapytuje: Czy to prawda? Oskarżony milczy, odmawiając nawet generaljów.

Kossak wypiera się udziału.

Wobec tego wezwano osk. Zenona Kossaka, b. studenta praw, ostatnio bez zajęcia. Był zasądzony za przynależność do Płasta (sprawa jest w apelacji). Kossak odpowiada za to, że namawiał do napadu.

Przew.: Czy pisał pan list do Biłasa?

Osk.: Nie pisałem żadnego listu.

Przew.: Czy pan zna Biłasa i Danyłyszyna?

Osk.: Biłasa znałem z widzenia.

Biłas i Żurakowski stwierdzają identyczność Danyłyszyna.

Rozprawę przerwano o godz. 15-tej do godz. 17-tej.

godz. 5-tą popoł. usłyszał strzały, ktoś wszedł do pokoju i krzyknął: „ręce do góry“. Potem zjawił się drugi osobnik w masce a pierwszy cofnął się. Ze strachu nie mogłem podnieść rąk do góry — wyszedłem do hollu, usłyszałem okrzyk: położyć się! Położyłem się na ziemi. Jeden osobnik chciał się dostać do środka, wybił kratę, potem próbował otworzyć drzwi zamknięte na łańcuszek. Jeden z nich wszedł oknem, a drugi przeskoczył przezemnie.

Następuje konfrontacja świadka z oskarżonymi, w których Tomków nie poznaje uczestników napadu.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że oba rewolwery, jakie urząd posiadał, były schowane w skrzyni, zatem personal nie mógł strzelać.

Naogół świadek niewiele sobie przypomina szczegółów, gdyż był tak przestraszony, że myślał, iż to jego ostatnia godzina.

Przypadkowi świadkowie napadu.

Św. Jan Grabiński, aplikant adwokacki, był w gmachu poczty i usłyszał głuchy huk. Gdy zeszedł na parter, ujrzał 3 ludzi, którzy zaczęli do niego strzelać z rewolwerów. Świadek lekko ranny w nogę, został opatrzony przez lekarza i poszedł do domu. Rannego Kołacza widział, kiedy ten jeszcze żył. W oskarżonych świadek nie poznaje żadnego z napastników.

Przesłuchano zkolei ucznia semin. Szczombrowskiego, dalej urzędnika sadu J. Mathausera, przypadkowego świadka napadu, listonosza Kałużnego Józefa Paczoka, którego dwaj nieznajomi pytali o drogę z dworca do miasta i Katarzynę Żuk, która widziała ucieczkę napastników.

Dziś nastąpi przesłuchanie świadków w szpitalu, jutro zaś o godz. 9-tej dalszy ciąg rozprawy.

• • •

Delegat P. Min. Sprawiedliw. we Lwowie.

Do Lwowa przybył wczoraj rano w charakterze delegata p. Ministra Sprawiedliwości szef Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości dr. Krychowski. Rozprawie przysłuchuje się lwowski prokurator apelacyjny p. Dębicki i prokurator S. O. dr. Chirowski.

—o—

Rozprawa popołudniowa.

Zeznania naczelnika poczty w Gródku Jagiellońskim.

Wchodzi na salę świadek Mieczysław Marszalik, naczelnik poczty w Gródku Jagiellońskim, lat 54, rel. rz.-kat. Świadek zeznaje, że krytycznego dnia wszedł o godz. 16.45. do urzędu pocztowego i zamknął drzwi wejściowe. Po paru minutach usłyszał szarpanie drzwiami, wyszedł do kancelarji i usłyszał wtedy huk wystrzału. W tym samym momencie wbiegli kasjer Steblecki i woźny Kałużny.

Świadek opisuje całą sytuację na pod stawie przedłożonych mu planów i zdjęć budynku, następnie zeznaje, że po szkontrum kasy stwierdzono brak ok. 3.200 zł. w bilonie. Banknoty w kwocie 5 tys. zł. zostały ukryte pod poduszką na krześle.

Świadek Tomasz Tomków, kontrolor pocztowy, rel. gr.-kat. przysięga i zeznaje po polsku. Opowiada, że przed

Notowania giełdowe.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY

Lwów, 17 grudnia.

Zarówno rynek walutowy, jakoteż Giełda akcyjna pozostawały pod wrażeniem płatności raty długu amerykańskiego i nowego planu oprocentowania papierów procentowych. To też zauważyć można było pewnego rodzaju podniecenie objawiające się z jednej strony popytem za dolarami gotówkowemi, z drugiej zaś strony rezerwowanem usposobieniem i zniżkową tendencją w handlu listami zastawnemi.

Dolar, który przejściowo uzyskał kurs zł. 8.95, pod koniec tygodnia osłabł się i notował tylko 8.93 i jedna czwarta. Dewiza na Londyn zwyżkowała, kurs wynosił około zł. 29.40. Pozatem płacono przy utrzymanej tendencji za: N. Jork 8.92 i pół, Berlin 212 i jedna czwarta, Wiedeń 104, Pragę 26.45, Zurych 171.70, Paryż 34.85.

Ruch w papierach procentowych, dywidendowych i państwowych bardzo słaby, wobec braku jakichkolwiek zleceń, również frekwencja uczestników zebrań giełdowych minimalna.

Na targu ziemiopłodów przeważnie zastój w transakcjach z powodu braku zaofiarowania. W szczególności poszukiwano, przy bardzo skąpych dowozach: pszenicy, jęczmienia i żyta. — Ceny kształtowały się naogół niejednolicie. Płacono z końcem tygodnia za 100 kg. loco Lwów: pszenica dworska 740 g/l zł. 28—28.50, dworska standartowa 26—26.50, żyto jednolite 23.50—24, zbiorowe 15—15.25, jęczmień przemiałowy 13—13.50, owies dworski 15.50—16, dworski zadeszczony 14.25—14.75, mąkę pszenną luksusową 50—51, 50 proc. — 49—49.50, żytnia 55 proc. 29.50—30, otręby żytnie 6.50—7, pszenne 8.50—9, jęczmienne 7.50-8.

Na odbytym 15 bm. Zjeździe Związku Giełd zbożowo-towarowych brali udział z ramienia Giełdy lwowskiej: wiceprezes Frenkel i dyrektor Dr. Paneth. — Z ważniejszych spraw omawiano między innemi: nowelizację ustawy giełdowej w związku z nową procedurą cywilną, ujednostajnienie warunków handlowych oraz kwestję ustanawiania probobiorców. — Giełdą urzędującą została w roku bieżącym ponownie Giełda zbożowa i towarowa w Warszawie.

E. F.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 grudnia. (G.)

Dewizy (transakcje).

Belgia 123.65—123.63, Londyn 29.54. 29.58, Nowy Jork 8.925, Nowy Jork kabel 8.929, Paryż 34.85, Szwajcarja 171.80, Gdańsk 173.35.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.95 i ⅜. Rubel złoty 4.65 i pół. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.20—212.25. Funt szterling w obrotach prywatnych 29.60.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 38, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 97, 4 procentowa pożyczka premj. dolarowa 52—52.25. 4½ proc. listy zastawne ziemskie 33.75, 6 proc. pożyczka dolarowa 54—55, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.50, 51, 51.75, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83.25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83.25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 41.50, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 86.50, Cukier 15.25, Lilpop 11.

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych mocniejsza. Obroty akcjami przeważnie utrzymane.

—o—

Program radjowy.

Niedziela, 18 grudnia.

Lwów (381). G. 10: Nabożeństwo z Poznania. 11'58: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Urzęd. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12'15: Transmisja z Warszawy: Poranek symf. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna i chór Pocztowców pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Zofja Jaroszewiczowa (fortep.) i Karol Szymanowski (fortep.). W przerwie: „Znaczenie społeczne budowy małych mieszkań“ wygł. prof. St. Tołwiński. 14.00: Komunikat rolniczy. 14'10: Transmisja z Warszawy: „Aktualne zagadnienia w hodowli inwentarza“ wygł. inż. Edward Baird. 14'25: Transmisja z Warszawy. Muzyka ludowa w wyk. orkiestry Stromberga i Kaczyńskiego. 14'40: Trans. z Warszawy. Pogadanka konkursowa (dział rolny). 15: Trans. z Warszawy: Muzyka. 16: Trans. z Warszawy. Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“ w oprac. prof. Wilkosza; b) „Niewidomy gość“ — obrazek K. Konarskiego. 16'25: Trans. z Warszawy. Gwiazdka radjo-amatora. 16'35: Płyty gramof. 16'45: „Staropolskie wróżby zamążpójścia i ożenku“ wygł. mgr. Małgorzata Sterbówna. 17: Trans. z Warszawy: Koncert. Wykonawcy: Janina Hupertowa (sopr.), Lidja Kmitowa (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: Komunikat Zw. Pracown. Gmin Wiejskich. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18'09: Przemówienie prez. P. K. O. dr. Grubera. 18: Muzyka lekka z kawiarni Szkockiej we Lwowie. 18'50: „Wywiad literacki z Kazimierzem Brończykiem“. 19'05: Rozmaitości. 19'25: Słuchowisko. „Wieczór w Neapolu“ p. Tepy. 19'55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Eugenja Umińska (skrzypce) i L. Urstein (akomp.). W przerwie: Wiadomości sportowe z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. 22: Trans. z Warszawy. Kto wygrał konkurs sportowy. 22.15: Muzyka taneczna z Katowic. 22'55: Komunikaty. 23—24: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kawiarni „Oaza“.

Dzielnicowe drużyny ratownicze Lwowskiego Oddziału PCK

Organizacja kursu dla podinstruktorów drużyn ratowniczych jest w pełnym toku. Zadaniem podinstruktorów będzie po ukończeniu kursu szkolenie drużyn ratowniczych w metodach i sposobach udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym na zdrowiu w razie nagłych wypadków i katastrof żywiołowych oraz w sposobach ratowania zagazowanych.

Społeczeństwo lwowskie, popierając drobnym wydatkiem na bilety wstępu na Wystawę obrazów Kosaków, przyczynia się tem samem do tak ważnej akcji społecznej i samarytańskiej, jaką spełnia PCK.

—o—

ZE SPORTU.

JEDYNY ZIMOWY KORT TENNISOWY

na Targach Wschodnich, pawilon Nr. 13-ty. Zgłoszenia i informacje: Sekcja tennisowa „Czarnych“, ul. Mochnackiego 17, od godz. 18—20.

Otwarcie dziś 18 bm. o godz. 9-tej rano grami propagandowemi z łaskawym współudziałem mistrza Polski Józefa Hebdy.

KOMUNIKATY.

Walne zebranie sekcji narciarskiej LKS. Lechja odbędzie się w poniedziałek 19 bm o godz. 18-tej w nowym lokalu

LKS. Lechja zawiadamia, że z dniem 15 bm. lokal klubowy mieści się przy ul. Kopernika 16, I. p.

„Sport“, tyg. Il. — numer świąteczny — wyjdzie w czwartek rano 22 bm. i zawierać będzie b. bogaty materjał wiadomości sportowych, zwłaszcza narciarskich.

—o—

Praca polskich kolei w miesiącu październiku br.

Według przedwstępnych danych Ministerstwa Komunikacji, koleje polskie przewiozły w październiku w bież. r. 8.778.088 podróżnych.

Ruch towarowy w tym miesiącu wykazał zwiększenie o 12 proc. w porównaniu z miesiącem ubiegłym. Ogółem przy 26-ciu dniach roboczych przewieziono 5,027.401 tonn towarów. Węgla naładowano 155.519 wagonów 15-tonnowych, co w porównaniu z wrześniem wykazuje wzrost o 17·4 proc. Również wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię zwiększył się w porównaniu z wrześniem o 7'8 proc. Tak samo ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę zwiększył się w porównaniu z wrześniem o 8'7 proc. i wyraził się cyfrą 76.354 wagony.

=□=

KOLEJ LOKALNA ŁUPKÓW-CISNA S. A.

Bilans czysty
z dnia 31 marca 1932

Stan czynny:	
Wartość kolei	1.686.647.86
Gotówka	1.193.26
Podatek majątkowy	34.144.77
Rachunek niedoborów	247.248.74
	1.969.234.63
Stan bierny:	
Kapitał akcyjny	1.140.620.—
Wierzyciele	20.661.64
Podatek majątkowy	34.144.77
Kredytowane niedobory eksploatacyjne	773.808.22
	1.969.234.63

Rachunek zysków i strat za rok 1931/32.

Winien	
Wydatki eksploatacyjne	130.233.67
Przeniesienie z r. 1930/31	8.462.89
	138.696.56
Ma:	
Dochody eksploatacyjne	43.445.97
Procenta	273.80
Strata za rok 1931/32	94.976.79
	138.696.56

6994

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

III. E. 500/31. Edykt. Dnia 31 stycznia 1933, o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali III. podpisanego Sądu licytacja realności obj. lwh. 1410, dz. II. gm. Lwów, składającej się z pb. 4406, z dwufrontową kamienicą dwupiętrową, położoną przy ul. Kotlarskiej 11 i Berka Joselowicza 9 z przynależnościami opisanemi w protokole III. E. 500/31/12. Cena szacunkowa 84.191 zł. najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 42.095 zł. 50 gr.

Sąd Grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, dnia 1 grudnia 1932. 6939

E. 3038/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 stycznia 1933, godzina 9, odbędzie się w Sądzie podpisanym, licytacja 1/3 części realności whl. 310 kg. Bircza, (dwupiętrowa kamienica). Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami wynosi 11.322 zł. Najniższa oferta 5.661 zł.

Sąd Grodzki, Oddział IV.
Bircza, dnia 7 grudnia 1932. 6984

E. V. 6612/29/47. Edykt relicytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, odbędzie się dnia 26 stycznia 1933, o godz. 10 przed poł. w biurze Nr. 79, na zasadzie zatwierdzonych warunków relicytacja następujących realności: Księga gruntowa: Drohobycz Lisznia. Whl. 986. Oznaczenie realności: w skład tej realności wchodzi pb. 2858, na której pobudowany jest drewniany dom mieszkalny. Wartość szacunkowa wraz z przynaleź. 5544.40 zł. Najniższa oferta 2772.20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki
Drohobycz, dnia 3 listopada 1932. 6987

UPADŁOŚCI

Sa. 53/32. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 25 listopada 1932. Sa. 53/32/2, otwarto postępowanie ugodowe do majątku Eljasza Wegnera, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Stanisława Podgórskiego, sędziego Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Dra Jakóba Gerstenfelda, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 2 stycznia 1933. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 19 stycznia 1933, o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 39, na parterze.

Komisarz ugodowy
Drohobycz, dnia 29 listopada 1932. 6986

I. S. 3/27. Krydatarjusz niewiadomy z miejsca pobytu, Emil v. Meilech Blasbalg z Tarnowa, zastąpiony przez kuratora Dr. Grünberga. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą S. 3/27/1 zostaje po rozdziale majątku masy w myśl § 139 o. k. zniesiony.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 10 grudnia 1932 6990

SPADKI

L. cz. XII. A. 799/32. Edykt zwołujący wierzycieli spadku (§. 133 pat. nies. i §§. 813, 815 u. c.) Sąd Grodzki w Krakowie, Oddział XII. wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensję do spadku po Ludwiku Rosenbergu zmarłym dnia 31 października 1932 w Krakowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyj zgłosili, (pisemnie lub ustnie w tut. Sądzie), dnia 7 lutego 1933, o godz. 12-tej przedpołudniem w sali Nr. 55, aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyj wyczerpanym został.

Sąd Grodzki, Oddział XII.
Kraków, dnia 12 grudnia 1932. 6988

FIRMY

Firm. 548/29. Do rejestru firm spółkowych odnośnie do firmy „Fabryka karoserji w Kańczudze, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, wpisano co następuje: a) Prokury udzielono Zbigniewowi Orzechowskiemu, dyrektorowi Targów Wschodnich we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 26; b) kontrakt Spółki, a w szczególności art. V-go kontraktu uległ zmianie w ten sposób, żeż art. ten odtąd otrzymuje następujące brzmienie: „V) Organami wykonawczymi Spółki są: 1) Zarząd Spółki. 2) Walne Zgromadzenie spólników. Zawiadostwo Spółki powierza się obu spólnikom. — Prawne zobowiązania imieniem Spółki, a w szczególności też podpisywanie firmy następuje w ten sposób, że pod wydrukowaniem wypisanem lub stemplem wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj zawiadowcy łącznie, względnie w wypadku ustanowienia prokurenta — zawiadowca Stanisław Burzyński i prokurent Zbigniew Orzechowski łącznie, przyczem ten statut (prokurent) mieści swój podpis z dodatkiem wskazującym na prokurę. Data wpisu 16 lutego 1931.

Sąd Okręgowy
Rzeszów, dnia 16 stycznia 1931. 6989

UZNANIA ZA ZMARŁEGO

T. 27/32. Tomasz Czajkowski, urodzony w Krasnem (Sąd gr. Sieniawa) dnia 11 listopada 1895, syn Mikołaja i Marjanny, uczestnik wojny światowej, zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy nieznanym pułku. b. armji austr. węg. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. A. Schachterowi w Przemyślu.

Sąd Okręgowy
Przemyśl, 1 października 1932. 6973

T. 91/32. Łukasz Kmetiuk, urodzony 1877, w Szarpańcach, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Lwów, dnia 27 lipca 1932. 6961

T. 81/32. Władysław Lang, urodzony 1892, w Zapytowie, wyjechał do Rosji, gdzie zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Lwów, dnia 12 lipca 1932. 6962

T. 80/32. Semko Kocur, urodzony 1900 w Dziewięcierzu, zaginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy
Lwów, dnia 6 czerwca 1932. 6963

T. 97/31. Józef Sołowij, urodzony 1892, w Lubieniu Wielkim, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy
Lwów, dnia 3 listopada 1931. 6964

T. 215/30. Pinkas Stern, urodzony 1892, w Wulce Mazowieckiej, zaginął jako żołnierz austr.. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy, Oddział III.
Lwów, dnia 12 lutego 1932. 6965

T. 65/31. Teodor Żeliznyk, syn Pawła i Anny urodzony 3 sierpnia 1884, w Podhorodcach, rel. gr. kat., jako żołnierz b. armii austrjackiej, zaginął w niewoli rosyjskiej od roku 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 19 kwietnia 1932. 6978

T. 30/32. Michał Bielecki, syn Wasyla i Katarzyny, urodzony 26 listopada 1893, w Stanisławowie, rel. gr. kat., jako żołnierz b. armji ukraińskiej, zaginął w r. 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 16 września 1932. 6977

T. 85/32. Michał Opiela, syn Krzysztofa, urodzony w Pawłosiowie, pow. Jarosław, dnia 29 lipca 1885, uczestnik wojny światowej, zaginął w czasie wojny i od roku 1915 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy 90 pułku piechoty byłej armji austrjackiej. W celu uznania go za zmarłego, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi okręgowemu w Przemyślu.

Sąd Okręgowy
Przemyśl, 10 listopada 1932. 6974

T. 43/32. Edykt. Eustachy Bajko, syn Michała i Anny, urodzony 7 października 1894 w Lisiatyczach, gr. kat., zaginął w lecie roku 1917, jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda na powtórny wniosek, ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 14 lipca 1932. 6979

T. 8/32. Edykt. Iwan Tyż, s. Andrzeja urodzony dnia 18 stycznia 1891 w Żukowie, powiat Złoczów, zaginął od roku 1914, jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Majbluma w Złoczowie.

Sąd Okręgowy.
Złoczów, dnia 16 marca 1932. 6991

T. 16/32. Edykt. Andrzej Kut, urodzony dnia 31 maja 1871 w Brodach, powiat Brody, zaginął od roku 1916, jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kitaja w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd Okręgowy
Złoczów, dnia 29 marca 1932 6992

ROZMAITE

I. Cg. J. 246/32. Przeciw Blimie, Henrykowi i Gersonowi Krumholzom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu przez Uverna Banka Ucast Spol. w Spisskiej Starej wsi — pozew o 1056 zł. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję na dzień 22 grudnia 1932, godz. 9 — sala Nr. 116. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się Pana Dr. Bernarda Birna, adw. w Nowym Sączu, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 24 listopada 1932. 695[illegible]

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.